

Z Y C I E

PRZEMYSKIE

NR 41 (623) ROK XIII 10 PAŹDZIERNIKA 1979 r. CENA 2 ZŁ

12 października
DZIEŃ
LUDOWEGO
WOJSKA
POLSKIEGO



POWSTANIE 1 DYWIZJI PIECHOTY

Wkrótce po porozumieniu Związku Patriotów Polskich z rządem radzieckim, rozpoczęła się realizacja postanowień o organizowaniu polskiej siły zbrojnej na terytorium ZSRR. 7 maja 1943 roku ogłoszono pobór Polaków oraz werbunek „byłych polskich obywateli niepolskiej narodowości” i „Polaków, statych mieszkańców i obywateli ZSRR”. Wydano też zarządzenie o przeprowadzeniu do 15 czerwca 1943 roku spisu ludności polskiej w wieku od 17 do 50 lat.

Od 15 maja terenowe władze wojskowe rozpoczęły zaciąg. Wezwania otrzymali przede wszystkim Polacy, zatrudnieni dotychczas w radzieckich batalionach budowlanych przy ministerstwach. Powoływano oficerów w wieku do 50 lat, podoficerów do 45 lat i szeregowców od 18 do 40 lat. Łącznie w pierwszym etapie powołano około 10 tys. mężczyzn oraz 500 kobiet w wieku od 18 do 30 lat do służby w oddziałach pomocniczych 1 dywizji (w charakterze lekarzy, pielęgniarek, sanitariuszek, telefonistek itp.).

Na miejsce formowania 1 dywizji piechoty wyznaczono obóz wojskowy w Sielcach nad Oką, około 40 km na północ od Riazania. Od połowy maja ściągali tam Polacy ze wszystkich stron Związku Radzieckiego. Do komend uzupełnień zgłaszali się liczni ochotnicy. Często było ich więcej niż powoływanych. Przewóz polskich grup, zdążających do miejsca formowania, traktowany był jako szczególnie ważny i odbywał się w miarę możliwości, specjalnymi pociągami osobowymi.

Prezydium Zarządu Głównego ZPP mianowało zawodowego oficera, płk. dypl. Zygmunta Berlinga dowódcą 1 dywizji piechoty, a jego zastępcą do spraw oświatowych — działacza lewicowego, mjr. Włodzimierza Sokorskiego. 14 maja 1943 r. dowódca dywizji wraz z grupą organizacyjną przybył na miejsce formowania. Tego dnia, po przejęciu obozu sieleckiego od przedstawicieli Moskiewskiego Okręgu Wojskowego, wydał on pierwszy rozkaz organizacyjny. Obóz podzielono na pięć odcinków, które przydzielono formującym się oddziałom dywizji. Wyznaczono komendantów odcinków i zorganizowano komisję przyjęć w składzie: ppłk Leon Bukojemski — przewodniczący, Zygmunt Modzelewski i Jerzy Putrament — członkowie. Jednocześnie ppłk. Leona Bukojemskiego wyznaczono na dowódcę organizującego się 1 pułku artylerii lekkiej.

151 pierwszych poborowych zgłosiło się do Sielc 14 maja. Sformowano z nich nieetatową kompanię roboczą pod dowództwem por. Bolesława Drożdża (...)

Formowanie dywizji, dzięki usilnej pracy jej dowódcy i pomocy radzieckiej, przebiegało sprawnie. Sztab Generalny Armii Radzieckiej przystał do Sielc swych przedstawicieli. Moskiewski Okręg Wojskowy starał się o szybkie dostarczenie ludzi, koni, uzbrojenia i środków transportu oraz wszelkiego zaopatrzenia.

Pod koniec maja i na początku czerwca, zaczęły nadchodzić do Sielc transporty umundurowania, broni, sprzętu bojowego i amunicji (...)

W półtora miesiąca od chwili rozpoczęcia formowania, dywizja liczyła już 13 273 ludzi (113,9 proc. stanu etatowego), w tym 746 oficerów (61,5 proc.), 1 648 podoficerów (53,0 proc.), 10 879 szeregowców (148,2 proc.). (Według etatu powinno być 11 665 osób — 1 214 oficerów, 3 109 podoficerów, 7 342 szeregowców).

(...) 21 lipca dowództwo dywizji wystąpiło z projektem rozszerzenia etatu batalionu kobiecego, batalionu saperów, baterii sztabowej dowódcy artylerii dywizji oraz powiększenia etatu dowództwa dywizji i samodzielnego batalionu łączności według etatu korpusu piechoty. Motywowano to większym składem dywizji oraz koniecznością wychowania kadr potrzebnych do rozwoju przyszłych jednostek. Dywizja miała bowiem nie przewidziane w etacie jednostki, takie jak: pułk czołgów, zapasowy pułk piechoty, eskadra lotnicza, dywizjon artylerii przeciwlotniczej, dywizjon moździerzy, dywizjon artylerii przeciwpancernej, batalion kobiecy.

Postulaty dowództwa dywizji zostały całkowicie zrealizowane dopiero po powzięciu — 10 sierpnia 1943 roku decyzji o formowaniu korpusu polskiego.

W związku z rozpoczęciem organizowania 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR i przygotowaniem 1 dywizji do wymarszu na front 19 sierpnia 1943 r., wydano rozkaz o częściowej reorganizacji 1 dywizji piechoty (...)

(Z publikacji „LUDOWE WOJSKO POLSKIE 1943—1945”)

MAKSYMALNIE WYKORZYSTAĆ NATURALNE BOGACTWO REGIONU

Pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR ZDZISŁAWA DREWNIOWSKIEGO obradowało 5 bm. plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dokonano oceny rozwoju leśnictwa i przemysłu drzewnego oraz wytyczono kierunki tej dziedziny gospodarki do roku 1985.

W obradach uczestniczyli: zastępca kierownika Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR WITOLD STASINSKI, minister leśnictwa i przemysłu drzewnego TADEUSZ SKWIRZYŃSKI oraz przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego JAN MONDYGRAF.

LASY zajmują prawie 1/3 powierzchni województwa, stanowiąc naturalne bogactwo naszego regionu.

Dobre warunki siedliskowo-klimatyczne umożliwiają osiągnięcie wysokich przyrostów masy drzewnej. Równocześnie jednak występują trudności w racjonalnym wykorzystaniu lasów, spowodowane niesprzyjającymi warunkami terenowymi i niedostateczną ich infrastrukturą. Dotyczy to przede wszystkim niewystarczającej jeszcze sieci dróg leśnych, ich niskiej jakości, a także braku mieszkań dla załóg oraz skromnego zaplecza socjalno-technicznego. Pomimo tych trudności, zadania bieżącego roku są przez nadleśnictwa realizowane na ogół pomyślnie, co jest zasługą ofiarnych i pracowitych leśników naszego województwa, którzy od lat zajmują czołowe lokaty we współzawodnictwie pracy. Szczególnie dobre wyniki uzyskują nadleśnictwa Oleszyce i Dynów.

MECHANIZACJA PRAC I PRZEBUDOWA DRÓG

Jednym z najbardziej istotnych zagadnień w leśnictwie — z uwagi na pogłębiający się deficyt pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji — jest mechanizacja. Osiągnięty w tym zakresie postęp nie może zadowalać. W dalszym ciągu występują bowiem trudności w zmechanizowaniu prac pielęgnacyjnych, co powoduje załogłość w wykonywaniu niezbędnych zabiegów i pogarsza stan sanitarny lasów. Mimo że w ostatnich latach leśnictwo wzbogaciło się o nowoczesne ciągniki i środki transportowe, stopień mechanizacji zrywki i wywozu jest w dalszym ciągu niewystarczający. Wynika stąd konieczność optymalnego wykorzystania posiadanego sprzętu, właściwej jego eksploatacji i konserwacji, a także poprawy dyscypliny pracy.

Ważnym problemem, ściśle związanym się z udostępnieniem drzewostanów dla ciężkich, wysokowydajnych maszyn i środków transportowych, jest rozwój sieci dróg leśnych. Dzięki dużemu zaangażowaniu i inicjatywom organizatorskim leśników i jednostek budownictwa drogowego nastąpiła w tym zakresie pewna poprawa. Jednakże w wielu jeszcze rejonach województwa, szczególnie podgórskich, odczuwa się dotkliwy brak dróg. Ponadto wiele z nich musi ulec przebudowie i modernizacji. Zakłada się, że w

latach 1981—1985 wybuduje się 200 kilometrów dróg leśnych.

WARUNKI SOCJALNO-BYTOWE

Wiele miejsc w swym wystąpieniu poświęcił sekretarz KW PZPR problemom socjalno-bytowym, stwierdzając m. in., że dotychczasowe działania tylko w części poprawiły wyjątkowo trudną sytuację.

W dalszym ciągu występuje dotkliwy brak stabilizacji kadry, zmniejsza się również zainteresowanie pracą w leśnictwie. Zachodzi konieczność przyspieszenia budowy nowych

Omówienie referatu
wygłoszonego przez
sekretarza KW PZPR
Eugeniusza Kozę

osiedli mieszkaniowych. Należy również zwiększyć zakres remontów i modernizacji już istniejącej bazy mieszkaniowej. Wymaga to wzmocnienia potencjału wykonawczego grup remontowo-budowlanych, istniejących przy nadleśnictwach.

Poprawa warunków socjalnych załóg pracowników znajdujących przy nadleśnictwach. Wymaga to wzmocnienia potencjału wykonawczego grup remontowo-budowlanych, istniejących przy nadleśnictwach.

WALORY ESTETYCZNE I ZDROWOTNE

Bogactwo runa leśnego, walory estetyczne i zdrowotne naszych lasów sprawiają, że stają się one coraz częściej miejscem wypoczynku i regeneracji sił ludzkiej pracy. Z inicjatywy władz wojewódzkich i terenowych przystąpiono do tworzenia obiektów turystyczno-rekreacyjnych i osiągnięto w ostatnim okresie znaczny postęp. Wzrosła ilość parkingów leśnych i miejsc postojowych. Nie zawsze jednak ich wyposażenie i lokalizacja są odpowiednie. W tej dziedzinie konieczne są zatem bardziej kompleksowe działania. Chodzi przede wszystkim o to, aby udostępniając społeczeństwu cenne walory środowiska leśnego, nie spowodować jego dewastacji i zmniejszenia produktywności. Obowiązek kształtowania w społeczeństwie kultury korzystania z naturalnego środowiska spada m. n. na prasę, szkoły oraz towarzystwa

społeczne, jak np. Liga Ochrony Przyrody i PTTK.

Następnie sekretarz KW PZPR omówił zagadnienia związane z łowiectwem.

ROZBUDOWA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Lasy województwa przemyskiego corocznie dostarczają gospodarce narodowej ok. 300 tysięcy metrów sześciennych drewna, co wiąże się m. in. ze wzrastającymi potrzebami budownictwa i przemysłu meblarskiego. Zakłady przemysłu drzewnego w naszym województwie — przy obecnym wyposażeniu technicznym, brakach kadrowych i stosowanych technologiach — nie są jednak w stanie zagospodarować surowca, który mogą im dostarczyć do przerobu lasy państwowe. Z tego powodu ponad połowę pozyskanego drewna wywozi się do odległych rejonów kraju, co wiąże się z zaangażowaniem licznych środków transportu, zwiększeniem kosztów produkcyjnych oraz pogarszaniem wartości użytkowych surowca. W pełni uzasadnione byłoby więc przetwarzanie drewna w miejscowych zakładach. Istnieje zatem konieczność dokonania pełnej i szybkiej modernizacji zakładów w Oleszycach i Rudzie Różanieckiej, a z uwagi na potrzebę likwidacji zakładu tartaczanego w Przemyslu wyłania się zagadnienie budowy nowego zakładu w tym mieście (o rocznym przerobie 60—70 m sześć.). Pozwoliłoby to na wyeliminowanie nieracjonalnego wywozu surowca do odległych województw, a także na wejście tego zakładu w kooperację z miejscowym przemysłem meblarskim oraz zakładami stolarki budowlanej.

Problemem rozbudowy i modernizacji zakładów przemysłu drzewnego, w tym m. in. Zakładom Płyt Pilśniowych, Zakładom Meblarskim oraz zakładom i bazom Bieszczadzkiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „Las”, mówca poświęcił wiele uwagi. Dodał również, że mimo występujących trudności załogi leśników i drzewiarzy, w szczególności członkowie partii, wykazują duże zaangażowanie, aby sprostać narastającym zadaniom i w pełni wykonać tegoroczne zadania planowe. Wszelkie działania, zmierzające w tym kierunku, winny być szczególnie nasilone w okresie poprzedzającym VIII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Opw. jm

PARTYJNA TROSKA O DALSZY ROZWOJ WOJEWÓDZTWA I KRAJU

W Przemyslu odbyła się roczna narada I sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz komitetów zakładowych, w której uczestniczyli również I sekretarze miejskich, miejsko-gminnych i gminnych instancji PZPR. W toku obrad, którymi kierował I sekretarz KW PZPR ZDZISŁAW DREWNIOWSKI, omówiono aktualne zadania w pracy partyjnej, z uwzględnieniem kampanii sprawozdawczo-wyborczej i przygotowań do VIII Zjazdu. Referat Egzekutywy KW wygłosił sekretarz KW PZPR ZENON CZECH.

Zarówno w referacie jak i w dyskusji stwierdzono, że najbliższe miesiące to okres wy-

żonej pracy dla wszystkich członków i kandydatów PZPR. Wiąże się to z przygotowaniem do VIII Zjazdu, który odbędzie się w I kwartale 1980 r.

Duże znaczenie w procesie przygotowań ma kampania sprawozdawczo-wyborcza. Potwierdziły to odbyte w naszym województwie zebrania, które stały się forum rzeczowej, partyjnej dyskusji nad najbardziej żywotnymi dla poszczególnych środowisk sprawami i problemami. Obecna kampania, odbywana w końcowej fazie realizacji postanowień sformułowanych w uchwałach VII Zjazdu, skłania też do refleksji i uświadomienia sobie wielkich wspólnych osiągnięć, dokona-

nym w drugiej połowie lat siedemdziesiątych.

W woj. przemyskim jest obecnie 26 tys. członków i kandydatów partii, czyli o 7 tys. więcej, niż w chwili powstania województwa. Podczas narady wręczono kolejne legitymacje PZPR licznej grupie nowo przyjętych kandydatów, głównie przodującym robotnikom i rolnikom, aktywistom ZSMP.

Dynamiczny wzrost szeregów partyjnych jest równoznaczny z szerokim i powszechnym poparciem społeczeństwa dla ideologii i polityki PZPR, a jednocześnie wpływa na jakość i dyscyplinę pracy, na wyniki produkcyjne i efektywność gospodarowania. Jest rzeczą sprawdzoną, że tam, gdzie praca partyjna prowadzona jest na wysokim poziomie, osiąga się znacznie lepsze rezultaty gospodarcze. Świadczą o tym przykłady, m. in. „Jarlanu”, DRKP, „Sanu”, „Vistuli”, „Mery-Polnej” i Lubaczowskiego Kombinatu Rolnego. Stąd też rozwijanie polityczno-organizatorskiej i kontrolnej działalności partyjnej ma ogromne znaczenie.

Istnieje pilna potrzeba umocnienia szeregów partii w przedsiębiorstwach i zakładach budowlanych, jednostkach handlowych i usługowych, w placówkach służby zdrowia, oświaty i kultury oraz w środowisku wiejskim.

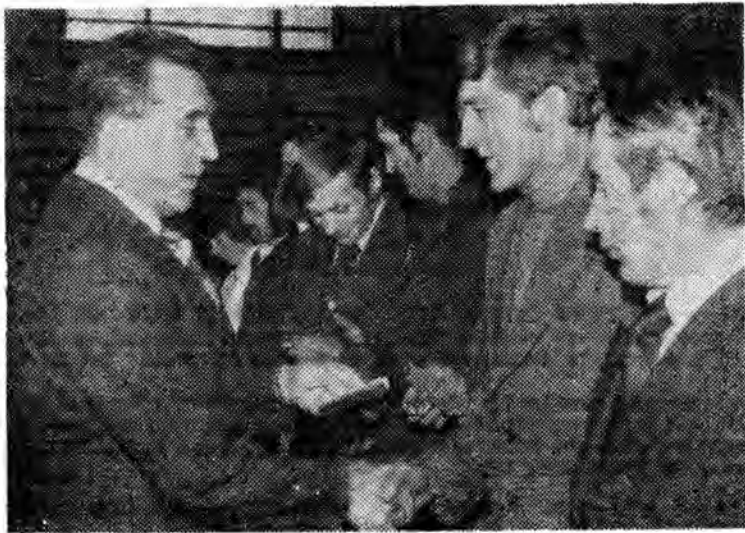
Ważnym zadaniem dla podstawowych ogniw partyjnych jest kształtowanie właściwych postaw ideowych i moralnych członków PZPR, których cechować winno przodownictwo w pracy zawodowej i społecznej, uczciwość i rzetelność oraz

wysoki poziom wiedzy ogólnej i politycznej. Ma to zasadniczy wpływ na autorytet partii i skuteczność jej oddziaływania na całe społeczeństwo. Dlatego tak dużą wagę przywiązuje się do stałego ulepszania form i metod partyjnej edukacji.

Mimo znaczących osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia politycznego i społeczno-gospodarczego województwa, pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Występują przypadki niepełnej realizacji zadań planowych — i choć często spowodowane są one trudnościami obiektywnymi (brakami surowcowo - materiałowymi, zakłóceniami w dopływie energii itp.) — to zdarza się również, że winę za zaległości i opóźnienia ponoszą konkretni ludzie. Przyczyny, w wielu przypadkach, tkwią bowiem w braku dyscypliny pracy, niegospodarności, niewłaściwych postawach. Takie zjawiska muszą być systematycznie eliminowane, a wiele zależy tu od codziennej pracy podstawowych ogniw PZPR.

Partyjna troska o dalszy, wszechstronny rozwój województwa i kraju, wzbogaci nasz wspólny dorobek, abyśmy w ten sposób godnie uczcili zbliżającą się III Wojewódzka Konferencję Partyjną, oraz VIII Zjazd PZPR.

(jm)



I sekretarz KW PZPR Zdzisław Drewniowski wręcza legitymacje partyjne grupie przodujących robotników, rolników i aktywistów ZSMP. Fot. T. Z.



ZAKŁADY AUTOMATYKI „MERA-POLNA” dostarczyły w br. 220 stacji centralnego smarowania Fabryce Sprzętu Smarowniczego „Saxonia” w Schwarnzenbergu w NRD. Współpraca obu zakładów datuje się od 1972 r. i obejmuje nie tylko wymianę handlową, lecz także wspólne badania i prace nad doskonaleniem elementów automatyki przemysłowej.

PRZEMYSKA „FANINA” — Zakład nr 6 Fabryki Pres Automatycznych „Ponar-Plasomat” — wyprodukowała 20 tys. elektromagnesów, od czasu uruchomienia tej atyimportowej produkcji, co nastąpiło w r. ub. We wrześniu rozpoczęła też wytwarzanie sprzętów elektromagnetycznych do tokarek, eksportowanych następnie przez zakład FOS „Ponar” w Tarnowie.

PLENUM WK SD poświęcone było ochronie i kształtowaniu naturalnego środowiska. Podjęto uchwałę zobowiązującą instancje i ogniwia SD do bardziej aktywnej działalności w tym zakresie.

DNI KULTURY WĘGERSKIEJ, zorganizowane w woj. przemyskim w dniach 3-5 bm., stały się okazją do lepszego poznania dorobku i osiągnięć naszych przyjaciół z WRŁ. Dużym powodzeniem cieszyły się m. in. koncerty zespołu folklorystycznego, wystawy plastyczne, wieczory literackie i projekcje filmowe.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY, spełniając postulaty licznych miłośników Melpomeny w naszym regionie, podpisał umowy z teatrami zawodowymi, dzięki którym mieszkańcy województwa obejrzą jeszcze w br. 20 spektakli teatralnych.

W SĄDZIE WOJEWÓDZKIM odbyła się narada przewodniczących społecznych komisji pojednawczych, działających w naszym województwie. Omówiono zagadnienia związane m. in. z rodzajem wpływających spraw, uczestnictwem oraz współpracą z administracją państwową.

„JARLAN” nawiązał współpracę z Zakładami Dzierżawskimi „Modeta” w Jihlavie (CSRS). Program kontaktów przewiduje wymianę doświadczeń w dziedzinie wykorzystania parku maszynowego, doskonalenia technologii wytwarzania konfekcji wierzchniej, rozwoju ruchu racjonalizatorsko - wynalazczego oraz polityki rozwoju świadczeń socjalnych. Niedawno przebywała w Jarosławiu 30-osobowa grupa specjalistów z „Modety”, którzy zapoznali się z całokształtem funkcjonowania procesów produkcyjnych w „Jarlanie” oraz uczestniczyli w spotkaniach z kierownictwem polityczno - administracyjnym zakładu, przodującymi racjonalizatorami, mistrzami oraz działaczami Stowarzyszenia Włókienników Polskich.

PO OKRESIE WAKACYJNYM wznowił działalność programowo - artystyczny klub „ART” w „Jarlanie”. Nowy rok pracy kulturalno - oświatowej zainaugurowało spotkanie z przedstawicielami środowiska młodoliterackiego z Przemysła i Rzeszowa: Romanem Lisem, Zbigniewem Januszem i Markiem Pękala. Reaktywowano w ten sposób tzw. czwartki literackie.

DNI OCHRONY PRZYRODY

RÓZNORODNE potrzeby współczesnego człowieka i ich urzeczywistnianie prowadzą do pomniejszania lub przekształcania zasobów przyrody, do zaniku krajobrazów naturalnych na korzyść antropogenicznych, a w wyniku tego również do nieodwracalnych zmian roślinności. Troska o zachowanie poszczególnych gatunków roślin i ich naturalnych skupisk jest jednocześnie staraniem o utrzymanie równowagi biologicznej całych ekosystemów. Oczywiście jest, że szata roślinna powinna służyć człowiekowi, jego potrzebom, regeneracji fizyczno-psychicznej. Ale, aby mogła pełnić te funkcje, musi także pozostać w

stanie jak najmniej zmienionym, tak dla przyszłych pokoleń, jak też dla nauki jako żywe laboratorium. Współczesna cywilizacja prowadzi też do zaniku wielu gatunków zwierzęcych. Wypowiedział się kiedyś na ten temat b. sekretarz generalny ONZ U Thant (w r. 1969): „Stwierdzono..., że 150 gatunków ptaków i innych zwierząt wyginęło z winy człowieka. Około tysiąca gatunków lub ras dzikich zwierząt stało się obecnie rzadkością lub wyginęło...”

DNI OCHRONY PRZYRODY,

które obchodzimy w październiku, mają na celu przypomnieć społeczeństwu o jego powinności ratowania natury. Naczelny tematem tegorocznych DNI jest program „Wisła”. 25-tysięczna rzesza członków Ligi Ochrony Przyrody w województwie przemyskim przystąpiła do popularyzacji tego programu, który przecież łączy się ściśle z ochroną naturalnego środowiska człowieka. W związku z tym organizowanych jest szereg imprez oraz podejmowane są czyny społeczne obejmujące m. in. prace za-

drzewieniowe, sadzenie żywopłotów, zbieranie karmy dla zwierząt leśnych na okres zimy. Wygłaszane są też pogadanki i odczyty, trwa konkurs na najlepiej pracujące szkolne koła LOP...

Pamiętajmy: **NASZ STOSUNEK DO PRZYRODY ŚWIADCZY O NASZEJ KULTURZE I POZIOMIE INTELEKTUALNYM!**

W. FEDEWICZ
sekretarz
Zarządu Wojewódzkiego LOP



SPORT

**PORAŹKI
POLNEJ
I CZUWAJU**

POLNA — STAL II MIELEC
1:2 (1:2)
UNIA TARNÓW — CZUWAJ
3:1 (1:0)

Ubiegła niedziela nie była pomyślna dla naszych piłkarzy, występujących w klasie międzywojewódzkiej. Szczególnie zawiodła Polna, która na własnym boisku doznała porażki z rezerwą Stali Mielec — drużyną należącą w tym sezonie do najslabszych w grupie IV. Kiedy „metalowcy” już w 7 minucie objęli prowadzenie ze strzału Zagłogi, wydawało się, że wkrótce padną następne bramki. I tak się stało, z tym tylko, że zdobyli je... mieczanie, wykorzystując wyjątkową nieporadność gospodarzy.

Bez punktów wrócili też piłkarze Czujawu, którzy ulegli w Tarnowie tamtejszej Unii. Czujaw zajmuje 8 pozycję w tabeli, a Polna — 9.

KLASA OKRĘGOWA

W 8 dotychczas rozegranych spotkaniach Polonia straciła tylko jeden punkt i jest zdecydowanym liderem. W niedzielę przemyscy piłkarze wygrali na własnym boisku ze Stalą Łańcut 2:1 (0:1).

Rezerwa Czujawu zwyciężyła Brzozowię 4:1 (2:1), a JKS uzyskał bezbramkowy remis z Zelmerem Rzeszów. Drużyny naszego województwa zajmują czołowe lokaty w tabeli.



**ZARZĄD WOJEWÓDZKI PTTK w PRZEMYŚLU
ZESPÓŁ FOTOGRAFÓW KRAJOZNAWCÓW
OGŁASZA KONKURS FOTOGRAFICZNY
POD HASŁEM**

„MAŁO ZNANE ZABYTKI PRZEMYSŁA”

Celem konkursu jest propagowanie fotografii krajoznawczej oraz umożliwienie wypowiedzenia się artystycznego licznym rzeszom amatorów fotografowania. Tematem konkursu jest ukazanie piękna mało znanych zabytków Przemysła.

Format zdjęć — dowolny (minimum 18 x 24 cm). Wyłącznie powiększenia czarno-białe.

W konkursie udział mogą brać wszyscy fotografujący — zrzeszeni i nie zrzeszeni.

Termin składania prac (ich ilość jest dowolna) do 12 listopada 1979 r. w biurze Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Przemyslu, ul. Grodzka 1. Ocena prac — do 17 listopada 1979 r. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród — do 24 listopada 1979 r.

I nagroda — 1 500 zł
II nagroda — 1 000 zł
III nagroda — 500 zł

Organizator zastrzega sobie możliwość innego podziału nagród.

Prace zakwalifikowane będą brać udział w wystawie pokońkursowej. Prace nagrodzone przechodzą na własność ZW PTTK w Przemyslu.

Zdjęcia powinny na odwrocie posiadać godło i tytuł. Winna być do nich dołączona zaklejona koperta, opatrzona godłem, zawierająca wewnątrz imię i nazwisko oraz dokładny adres.

Prace należy przysyłać w sztywnych kopertach, gdyż za uszkodzenia w czasie transportu na poczcie organizator nie będzie odpowiadać.

PROFILAKTYKA SAMOCHODÓW

Nie tylko przestrzeganie przepisów i kontrole służb inspekcyjnych Milicji Obywatelskiej wpływają pozytywnie na stan bezpieczeństwa na naszych drogach. Niemalże znaczenie ma działalność Wojewódzkiej Stacji Kontroli Pojazdów Samochodowych w Przemyślu. Trafia tu na okresowy przegląd, a jak niektórzy mówią — „badanie”, każdy samochód. Im starszy tym częściej. A przy tej okazji okazuje się (dzięki odpowiednim urządzeniom), że światła są nieprawidłowo ustawione, że zbieżność kół niewłaściwa, że luz w kierownicy przekracza normę, że stan opon wyklucza użytkowanie wo-

zu, że złe hamulce itd., itd. W takim przypadku uzyskanie pieczęci stacji wymaga uprzedniego doprowadzenia pojazdu do pełnej sprawności technicznej. W przypadkach drastycznych zaniedbań zatrzymywany jest dowód rejestracyjny.

Jak mówi kierownik placówki Mirosław Pizur — kierownicy doceniają na ogół rolę stacji, bywają jednak tacy, którzy uważają, że dzieje im się krzywda, że robi im się na złość i szuka dziury w całym.

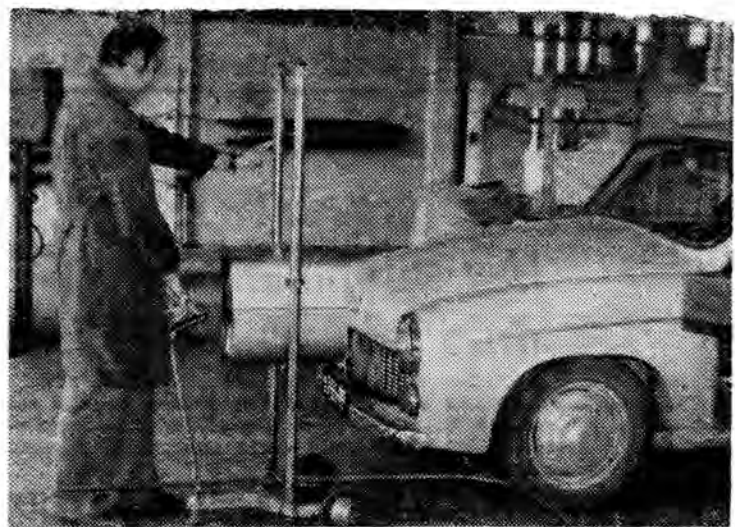
Załoga ma pełne ręce roboty. Stacja wybudowana w 1973 roku, na miarę potrzeb tamtego okresu, bez trudu realizowała wówczas swoje zadania —

dziś sytuacja ma się inaczej. Samochodów przybywa. W 1973 roku dokonano tu przeglądu 9 139 pojazdów, w 1978 roku — 12 411, w br. liczba ta będzie jeszcze większa (w I półroczu — 7 395), a tymczasem planowana rozbudowa przebiega bardzo wolno, a właściwie została przerwana.

em

Tadeusz Bąk kontroluje i ustawia światła w samochodzie.

Fot. T.Z.



★

SLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

★

SLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

★

Nawiązując do cyklu artykułów pt. „Dzieci spoza limitu” zarząd PSM informuje, że w ramach statutowej działalności samorządu spółdzielczego również i zagadnienie przedszkoli znajduje się w centrum zainteresowania spółdzielców.

Do propozycji lokalizacji przedszkola w budynku obecnego Zakładu Budowlano-Remontowego, zarząd zmuszony jest ustosunkować się negatywnie, gdyż pomieszczenia te zajmuje grupa remontowa wykonująca naprawy i konserwacje budynków oraz usługi dla ludności. Spółdzielnia nie ma możliwości przeznaczenia innych pomieszczeń na te cele (...). Odnosnie możliwości wykorzystania lokalu sklepowego w budynku Pstrowskiego 20 na przedszkole informujemy, że nie widzimy przeszkód. Jednakże, naszym zdaniem, lokal ten nie spełnia nawet podstawowych wymogów w tym zakresie, a jednocześnie, wobec braku innego lokalu na sklep, wspólnie z Komitetem Samorządu Mieszkańców czynić będziemy starania o jego reaktywowanie. Jeśli chodzi o propozycję urządzenia przedszkola w budowanym na osiedlu XXX-lecia pawilonie han-

Tematyka poruszona w artykule „Giełdowe paradoksy”, zamieszczonym w nr 37 „Życia Przemyskiego” z dnia 12 IX 1979 r., została szczegółowo omówiona na spotkaniu zorganizowanym w Wydziale Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego z kierownictwem trzech głównych pionów handlowych (WPHW, WSS „Społem”, WZSR „Samopomoc Chłopska”).

Generalnie należy zgodzić się z tezą, że handel nie wykorzystał wszystkich możliwości jakie stworzyła omawiana w artykule giełda towarowa rzemiosła dla wzbogacenia prezentowanego na rynku asortymentu towarów.

Przemyscy handlowcy dokonali zakupu towarów o łącznej wartości 1 700 tys. zł.

Chociaż zaproponowane przez wystawców wzory były w znacznej części adresowane do sklepów nie uspołecznionych (z uwagi na brak przy poszczególnych wyrobach a-testów, bądź opinii komisji wzornictwa — co warunkuje wprowadzenie ich do obrotu w handlu uspołecznionym), to należy stwierdzić, iż dyrekcje przedsiębiorstw handlowych nie zainteresowały tymi towarami kierowników sklepów agencyjnych.

Ustosunkowując się do przedstawionych w artykule red. Bożeny Stawskiej pojedynczych przykładów, wskazujących na brak zainteresowania handlowców poszczególnymi wyrobami rzemieślników, wyjaśnia się:

— oferowane przez ob. Jana Andreasika grzejniki nie zostały istotnie zakupione przez WZSR „Sch”. Omawiane grzejniki były wyprodukowane z blachy i podaż ich jest obecnie zrównoważona na rynku. Nie ma większych problemów z uzyskaniem tego artykułu ze źródeł uspołecznionych, o czym świadczą aktualne zapasy w magazynach i sklepach oraz fakt potwierdzenia przez przemysł zamówień na nie, w ilościach żądanych przez handel. Niedobór na rynku występuje w asortymencie grzejni-

SPÓŁDZIELCZOŚĆ MIESZKANIOWA NA RZECZ OPIEKI NAD DZIEĆMI W WIEKU PRZEDSZKOLNYM

dlowo-usługowym, zarząd Spółdzielni nie czuje się kompetentnym do podejmowania jakichkolwiek decyzji, zważywszy, że program działania tej placówki ustalony został przez władze miejskie, po konsultacjach z samorządem mieszkańców tego osiedla (...).

Sprawą opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym interesujemy się od dawna, w wyniku czego m. in. przekazaliśmy dotąd do dyspozycji TPD 2 mieszkania na społeczne przedszkola. W jednym z nich (przy ul. Rogozińskiego 19) przedszkole zostało uruchomione, w drugim (mieszczącym się w budynku Paderewskiego 20) wykonywane są prace adaptacyjne.

Zarząd Spółdzielni w dalszym ciągu deklaruje chęć przeznaczenia pomieszczeń na osiedlu Kazanów,

o ile odnośne władze podejmą się organizowania społecznych przedszkoli.

Podając powyższe do wiadomości pragniemy nadmienić, że Przemyska Spółdzielnia Mieszkaniowa administruje już wybudowanymi lokalami, które w trakcie procesu inwestycyjnego zostały przewidziane na odpowiednie cele, stąd też posiada ograniczone możliwości w zakresie zmiany ich przeznaczenia. Wydaje się celowe analizowanie potrzeb i ewentualne dokonywanie korekt w okresie poprzedzającym oddanie do użytku lokali (...).

Przewodniczący Zarządu Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Florian Samborski

WSPÓŁPRACA HANDLU I RZEMIOSŁA

ków żeliwnych — a takich rzemiosło na giełdzie nie oferowało;

— brak zainteresowania donicami ceramicznymi wynika stąd, że dystrybutor tego towaru na naszym rynku (Zakład Zaopatrzenia Ogrodniczego) zgromadził odpowiednie zapasy i utrzymuje je w ciągłej sprzedaży (donice te zostały zakupione od producenta uspołecznionego);

— stwierdzenie, że w sklepach branżowych w Przemyślu nie można kupić ciekawych wzorów wyrobów kaletnicznych, a były takie prezentowane na giełdzie, trudno przyjąć za autorytatywne. Oferta tych wyrobów niczym nie wyróżniała się — jeżeli chodzi o jej atrakcyjność i walory użytkowe. Co więcej, dla przykładu, handel zakwestionował technologię tornistrów szkolnych (których istotnie brakuje na rynku) z uwagi na niespełnienie przez producenta wymogu zapewnienia bezpieczeństwa ich użytkownikom (brak światła odbliaskowych na tornistrach);

— zgłaszane przez handel zapotrzebowanie na ławkowce i łyżki drewniane nie zostało, mimo stworzenia dogodnych warunków, wykorzystane. Sytuacja taka może świadczyć o paradoksie, ale pozornie. Bliższe wglądnięcie się w sprawę pozwoliło na wyciągnięcie wniosku, iż na tę sytuację złożyły się także przyczyny obiektywne. Po pierwsze — przedsiębiorstwa handlowe dokonywały częściowego zakupu przedmiotowych wyrobów, ponieważ (o czym informowano Izbę Rzemieślniczą) miały wcześniej ulokowane zamówienia u producentów i oczekiwały na ich potwierdzenie podczas Targów Krajowych „Jesień 79” w Poznaniu;

po drugie — ceny ławkowców i łyżek drewnianych były znacznie wyższe od cen tych artykułów, wytwarzanych przez przemysł i spółdzielczość.

Ta ostatnia sprawa, jak i wiele podobnych, została przedstawiona na roboczym spotkaniu kontrahentów, zorganizowanym w pierwszym dniu trwania giełdy towarowej rzemiosła. Określono tam m. in. formy współpracy na przyszłość i postanowiono doprowadzić pod koniec października br. do powtórnego, wspólnego spotkania producentów zrzeszonych w Izbie Rzemieślniczej z przedstawicielami organizacji handlowych naszego województwa celem konkretnego ustalenia potrzeb asortymentowych i ilościowych na towary interesujące handel oraz podpisania dodatkowych umów kupna — sprzedaży.

Autorka artykułu „Giełdowe paradoksy” uczestniczyła w naradzie odbytej podczas giełdy. Miała przeto możliwość wysłuchania wszystkich wypowiedzi handlowców i rzemieślników, jakie padły podczas tego spotkania. Wypowiedzi te wyjaśniły wszelkie wątpliwości, jakie wyłonili się wokół giełdy oraz określili dalsze metody współdziałania zainteresowanych stron, stąd też jednostronne potraktowanie tematu w artykule budzi rozgoryczenie.

Dyrektor Wydziału Handlu i Usług mgr Leszek Drzewiński



W SPRAWIE „OGNISTEJ KONTROLI”

W związku z ukazaniem się w „Życiu Przemyskim” notatki pt. „Ognista kontrola” — Rzeszowskie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego Wytwórnia Win w Przemyślu informują, że karygodne spowodowanie pożaru opakowań (skrzynek i łubianek) na placu składowym w Kuńkowcach rzeczywiście miało miejsce i dyrektora powołała natychmiast komisję do zbadania sprawy i wyliczenia wysokości szkody. Akta zostały przekazane Prokuraturze Rejonowej w Przemyślu i — jak wynika z otrzymanego zawiadomienia Prokuratury — akt oskarżenia został wniesiony do Sądu Rejonowego w Przemyślu. Wysokość szkody wynosi 91 077 zł i 57 gr.

Oprócz surowej kary zagrożonej przepisami kodeksu karnego, sprawców oczekuje niewątpliwie proces cywilny o odszkodowanie. Lekkoomyślny czyn 3 pracowników Wytwórni jest szeroko omawiany wśród załogi, co jest jeszcze jednym mocnym ostrzeżeniem przed naruszeniem przepisów przeciwpożarowych.

Dyrektor inż. Karol Mirowski

ZA POŚREDNICTWEM „ŻYCIA”

Przekazujemy za pośrednictwem Waszego tygodnika wyrazy serdecznego podziękowania Zrzeszeniu Sportowemu Spółdzielczości Pracy „Start” w Przemyślu, a w szczególności wiceprezesa J. Przysieckiemu, za udzielenie pomocy organizacyjnej i finansowej w przygotowaniu Spartakiady Sportowej Młodzieży Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych i wycieczki krajoznawczo-turystycznej. Słowa podziękowania kierujemy również do ZW TKKF, reprezentowanego przez R. Dawidowicza, za ufundowanie nagród dla uczestników spartakiady.

Za Radę Pedagogiczną i Samorząd Wychowanków Państwowego Pogotowia Opiekuńczego w Przemyślu A. Juźwik W. Łańcucki

My, mieszkańcy ul. Klonowicza w Przemyślu, składamy gorące podziękowania żołnierzom i kadry oficerskiej Wojsk Ochrony Pogranicza za wykonanie w czynnie społecznym chodników (na całej długości ulicy po obu jej stronach). Dotychczas nie było tu w ogóle chodników — kiedy padał deszcz, brodziliśmy w błocie po kostki... W naszej dzielnicy mieszkają głównie sami emeryci — czyni żołnierzy ogromnie ułatwił nam życie. Jeszcze raz gorąco dziękujemy!

W imieniu mieszkańców ul. Klonowicza Zbigniew Brożniak

Redakcja odpowiada

Maria Kamieniecka (Przemyśl, ul. 1 Maja 58), sprawą poruszoną przez Panią w liście, zainteresowaliśmy kompetentną władzę.

Po XII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich

Nie ma wiedzy o człowieku i społeczeństwie bez znajomości ich dnia wczorajszego...

W ubiegłym miesiącu obradował w Katowicach XII Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Zaszczycili go swoją obecnością przedstawiciele najwyższych władz politycznych i administracyjnych. W obradach wzięli też udział historycy z krajów socjalistycznych oraz naukowcy polskiego pochodzenia ze Stanów Zjednoczonych. W obradach uczestniczyło 1500 osób, w tym 11 z województwa przemyskiego.

Biorący udział w zjeździe członek Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący Rady Państwa prof. HENRYK JABŁOŃSKI podkreślił rolę i zadania historyków oraz nauki historii i jej funkcję społeczną. Oto fragmenty jego wystąpienia:

„Burzliwe losy sprawiły, że historia w każdym rozumieniu tego terminu odgrywała w życiu naszego narodu rolę najwyższej rangi, a rewolucyjne jego przeobrażenia, jakich jesteśmy świadkami i współtwórcami, natchnęły nas do historyków nowe, wielkie i odpowiedzialne obowiązki. Nie ma bowiem wiedzy o człowieku i społeczeństwie bez znajomości ich dnia wczorajszego. Słusznie mówi się, że historia jest duszą narodu, gdyż takim jakim jest on dziś — ukształtowały go dzieje, których był zarówno przedmiotem jak i podmiotem. A siebie samego i swoje miejsce w społeczności ludzkiej znać musi dobrze, jeśli chce świadomie kształtować swoją przyszłość (...)

Jest ponadto sprawą bezsporną, iż w dobie rewolucji naukowo-technicznej — jeśli służyć ma ona dobru człowieka — nauki humanistyczne, a wśród nich zwłaszcza historia spełniają ważną rolę. Właściwie ważne funkcje ideowo-wychowawcze. Celem socjalizmu jest bowiem kształtowanie nowego systemu wartości, w którym dominującą rolę odgrywać będą humanistyczne stosunki międzyludzkie, oparte o zaangażowane postawy ideowe i moralne, wszechstronny rozwój osobowości człowieka i dążenie do coraz pełniejszego zaspokajania jego rosnących potrzeb intelektualnych i kulturalnych (...).

Poważną odpowiedzialność nakłada na historyków, a przede wszystkim na nauczycieli historii, okres reformy szkolnej. Nadzieje związane z reformą naszego systemu oświatowego będą spełnione tylko wówczas, gdy wszyscy włączymy się w jego realizację. Zjazd obecny stwarza znakomitą okazję do przedyskutowania podstawowych problemów związanych z przyszłością edukacji histo-

rycznej w Polsce. Wielką rolę w tym zakresie do spełnienia mają nauczyciele historii (...)

Działalność członków przemyskiego Oddziału PTH zgodna jest z tendencjami przedstawionymi przez prof. H. Jabłońskiego, a koncentruje się głównie na badaniach zagadnień społeczno-gospodarczych ziem południowo-wschodniej Polski. Szkoda tylko, że w poczynaniach oddziału za mały udział mają pedagodzy...

Wyniki swych badań i naukowych poszukiwań starają się nasi historycy możliwie jak naszerzej upowszechnić. W ostatnim okresie cenną pozycją wydawniczą okazała się praca K. Arłamowskiego pt. „RZEMIOŚĆ PRZEMYSKIE DO 1940 R.” Następna publikacja, to „PRZEMYSKIE CMENTARZE” w opracowaniu A. Fenczaka i M. Ziemińskiej. W przygotowaniu znajduje się „Bibliografia Przemysła” zebrała przez Z. Koniecznego i J. Motylewicza. Na wydanie oczekują materiały z sesji naukowej „Region przemyski w latach II Rzeczypospolitej”, którą zorganizowały — Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, Stacja Naukowa PTH i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w listopadzie 1978 r. Materiały te zostaną pomieszczone w II tomie „Przemyskich zapisków historycznych”, wydawanych od 1974 r. W III tomie znajdują się materiały dotyczące działalności Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w latach 1944—1975.

Warto zasygnalizować, że w niedługim czasie odbędzie się sesja nt. 35-lecia PRL, której organizatorem jest Wojewódzkie Archiwum Państwowe przy współpracy Oddziału PTH.

Działalność przemyskich historyków oceniana jest wysoko. Śwadczyć o tym może np. przyznanie doc. dr. K. Arłamowskiemu i doc. dr. F. Persowskiemu tytułów honorowych członków Zarządu Głównego PTH. Na katowickim zjeździe inny nasz przedstawiciel — dr J. Motylewicz otrzymał wyróżnienie za popularyzację wiedzy historycznej.

Członkowie przemyskiego Oddziału PTH znani są z twórczej aktywności — przejawiali ją podczas obrad zjazdu, wykazują ją także w codziennej swej działalności. Piszący te słowa często spotyka się z tego rodzaju oceną, uczestnicząc w pracach sekcji dydaktycznej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego.

ANTONI PIETRUCHA

Wojewódzka Delegatura Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Przemysłu oraz Stowarzyszenie Miłośników Lubaczowa byli organizatorami sesji popularnonaukowej, poświęconej zbrodniom hitlerowskim, popełnionym na terenie b. powiatu lubaczowskiego.

Po zagajeniu przewodniczącego Wojewódzkiej Delegatury OKBZH B. GAWLIKOWSKIEGO — z referatami i komunikatami wystąpili:

● MGR A. RACHWAŁ — „Esterminacje hitlerowskie w latach 1939—1944”

● DR Z. KONIECZNY — „Straty biologiczne i materialne w latach 1939—1944”

● MGR Z. ROZAŃSKI — „Pacyfikacje wsi w latach 1939—1944”

● J. DZIEDZIC — „Huta Różaniecka w latach 1939—1944”

● MGR M. ARGASINSKI — „Izby pamięci na rodowej”.

Wygłoszone referaty, które — jak zaznaczyliśmy — dotyczyły wyłącznie terenów b. powiatu lubaczowskiego, posłużyły do opracowania niniejszego artykułu.

BOHATERSKA OBRONA

11 września 1939 roku na północno-wschodnich terenach obecnego województwa przemyskiego, w byłym powiecie lubaczowskim, rozpoczęły się walki obronne. W tym dniu XXII Korpus Pancerny wszczął działania związane z zaklinowaniem ziem na osi sięgającej od linii Sanu po Tomaszów Lubelski i Rawę Ruską. W dwa dni później trwały już zacięte walki w rejonie Oleszyc i Cewkowa, do których przystąpiła 21. Dywizja Piechoty, dowodzona przez gen. Kustronia poległego bohaterką śmiercią 15 września koło Płazowa.

W okolicach Narola broniła się natomiast 6. Dywizja Piechoty, pod dowództwem gen. brygady Bernarda Monta. Wchodzący w skład tej dywizji Wadowicki 12. Pułk Piechoty stoczył 17 września ciężki bój o Narol, odbijając tę miejscowość zajęta już przez XVII Korpus Wehrmachtu, dowodzony przez gen. Kienitza.

PIERWSZE OFIARY

Mieszkańcy Oleszyc byli pierwszymi ofiarami zbrodni Wehrmachtu na ziemi lubaczowskiej, których dokonano na ludności cywilnej. Makabrycznie brzmią zeznania świadków, pamiętających tragiczny dzień 15 września 1939 roku.

W dniu tym Niemcy oprawcy ujęli Jana Horeczego, którego poddali wyszukany torturom. Ofiarę swych barbarzyńskich poczynań przywiązali do drzewa, skazując na całą noc bolesnych cierpień. Rano wyprowadzili go pod las i zamordowali. Wcześniej więźnia potwornie zmasakrowano. Tego samego dnia, w zabudowaniach obok stacji kolejowej, zostali zamordowani Stanisław Segiet i Mikołaj Muzykarz.

W kilka dni później, 19 września, na terenie przysiółka Krupiec, obok Narola, Wehrmacht dokonał kolejnych ponurych zbrodni...

Polscy żołnierze nadal jednak walczyli z niezwykłą ofiarnością, a 3. Batalion 12. Wadowickiego Pułku Piechoty pod dowództwem ppłk. Warty spowodował, że 18 września Niemcy musieli wycofać się z Narola. W godzinach wieczornych zamieszkująca tam ludność cywilna opuściła swe domy, kryjąc się w lasach, w rejonie Łowczy. Po kapitulacji polskich żoł-

nieży, oprawcy w mundurach Wehrmachtu dopuścili się kolejnych mordów. Np. w Narolu rzucali granaty do schronów, a wychodzących z nich ludzi przebijali bagnietami. Zginęło wówczas wielu mieszkańców tej miejscowości...

**WIELKIE
BARBARZYŃSTWO
NA MAŁYM
SKRAWKU
ZIEMI**

TRAGICZNY BILANS

Zbrodnie nasiliły się z biegiem dni, miesięcy, lat. Jak wynika z rejestrów, sporządzonych przez OKBZH, w okresie od 1939 roku do napadu Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki, polska ludność cywilna — m. in. w gminach Dzików, Cieszanów i Płazów — była szczególnie prześladowana i wywożona na roboty przymusowe do Niemiec.

Rok 1943 krwawo zapisał się w pamięci mieszkańców północnej części b. powiatu lubaczowskiego, przynależnej wówczas do okupacyjnego powiatu tomaszowskiego. Tereny te, latem tego roku, objęte były akcją wysiedlenia ludności polskiej z Zamojszczyzny. Większość położonych tam wsi została spacyfikowana, a barbarzyńskimi akcjami kierował SS obergruppenführer Odlon Globocnik.

W pacyfikacjach brała udział 174. Dywizja Piechoty Wehrmachtu, dowodzona przez osławionego gen. ltn. Eberharta, którego sylwetkę warto przypomnieć.

Friedrich Georg Eberhart, to ten sam, który we wrześniu 1939 roku dowodził 60. Dywizją Piechoty „Danzing”, i który 5 października 1939 r. wydał rozkaz rozstrzelania obrońców poczty gdańskiej (w dawnej strzelnicy „Na zaspie”

w Gdańsku). To ten sam wreszcie, który po kapitulacji Westerplatte stał na baczność przed majorem Sucharskim, perfidnie siląc na „rycerskie gesty”, które w gruncie rzeczy miały służyć brudnej, niemieckiej propagandzie. Takich to właśnie zbrodniarzy użyto do akcji na lubaczowskiej ziemi, podczas których m. in. spacyfikowano trzykrotnie wieś Hutę Różaniecką, całkowicie następnie wysiedloną.

Ostatnią brutalną akcją, pod znamionem kryptoniemem „Sturmwind” („huragan”), przeprowadzono w lipcu 1944 roku.

Mały skrawek ziemi, będący niewielką częścią skrawka, którego w latach okupacji kraju, był miejscem wielkich, hitlerowskich zbrodni. Wykowa cyfr jest tragiczna: zginęło 16 129 osób, w tym 5 530 zamordowanych. Spalono 17 zakładów przemysłowych, 71 warsztatów rzemieślniczych, 5 131 gospodarstw i 16 985 budynków. Miasteczko Cieszanów i wioska Nowiny Horynieckie praktycznie przestały istnieć (zniszczenia w granicach 95—98 procent).

Rozbestwiony okupant wydał zarządzenia, których celem było poniżenie, męnie walczącego narodu. W gminach Cieszanów, Stary Dzików, Lipsko i Narol wprowadził obowiązki... klękania się przez Polaków wszystkim Niemcom — pod rygorem ciężkiej chłosty — a np. w Dzikowie nakazał wybudowanie chodników „nur für Deutsche”...

Pamięć o tamtych latach jest wciąż żywa. Rocznicą Września potęguje tragiczne wspomnienia, wylaniając je z mroków historii — ku przestrodze pokoleń. Postanie społeczeństwa polskiego do narodów i parlamentów świata nabiera w tej sytuacji — w 40 rocznicę II wojny światowej, w obliczu jej krwawych i straszliwie dramatycznych epizodów, rozgrywających się na każdym skrawku polskiej ziemi — szczególnego znaczenia. Doświadczeni tragediami, pragniemy wnieść swój wkład w zapewnienie całej ludzkości prawa do życia i pracy w pokoju.

Opr. J. M.

W związku z 35 rocznicą powstania Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej — organizacji, której działalność na rzecz umocnienia przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim znana jest na terenie całego kraju — Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. I. Krasieckiego i Zarząd Wojewódzki TPPR w Przemysłu

OGŁASZAJA

KONKURS MAŁYCH FORM LITERACKICH

NA WSPOMNIENIA DZIAŁACZY TPPR

Wspomnienia winny obejmować okres od 1944 do 1978 r. (względnie jakiś inny wycinek) i podejmować problematykę różnego rodzaju kontaktów ze Związkiem Radzieckim, z jego kulturą i gospodarką oraz z życiem i pracą jego obywateli.

Objętość nadesłanej pracy (opowiadania, pamiętnika, reportażu itp.) od 3 do 20 stron maszynopisu.

Prace konkursowe, dotychczas

nie publikowane i nie składane w wydawnictwach (w 3 egzemplarzach), opatrzone godłem, z dołączonym (w zaklejonej i opatrzonej godłem kopercie) nazwiskiem i adresem zamieszkania autora, nadsyłać należy w terminie od dnia 30 X 1979 r. na adres: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. I. Krasieckiego, 37-700 Przemysł, ul. Słowackiego 15.

Wyniki konkursu, w którym przewidziano nagrody:

I w wysokości 6 tys. zł,

II w wysokości 4 tys. zł,

III w wysokości 2 tys. zł,

ogłoszone będą 30 listopada 1979 r.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna zastrzega sobie możliwość zmiany wysokości nagród.

PRZEMYSKI PLENER UCZNIÓW JAROSŁAWSKIEGO LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH

Ci, którzy ustawili sztalugi na Zniesieniu i uwieczniali na płótnach widoki Przemysła, dla tych którzy zatrzymali się z malarskim ekwipunkiem w parku — najwznieślijszym obiektem był widoczny stamtąd, jak na dłoni, przełom Sanu. Inni, wędrując po mieście, wydobywali spod pędzla obrazy starych kamieniczek, ulice Tatarską, Szewczeni...

Mowa tu o trzydniowym plenerze malarskim, w którym uczestniczyli uczniowie jarosławskiego Liceum Sztuk Plastycznych. Dyrektor szkoły — pani Irena Serwańska, tak mówi o podstawowych założeniach tej inicjatywy:

— Malowała młodzież z klas piątych, w sumie 14 chłopców i 3 dziewczęta. Celowo wybraliśmy uczniów, któ-

rzy przygotowują się do egzaminów na wyższe uczelnie plastyczne. Z jednej strony był to więc dla nich jeszcze jeden sprawdzian malarskich umiejętności, z drugiej zaś — zaspokojenie przystoiwego „głodu twórczego”, gdyż ilość godzin przeznaczonych w szkole na zajęcia z malarstwa i rysunku jest, co tu ukrywać, niewystarczająca. Wszystko to łączy się ściśle z lokalizacją pleneru — nie trzeba przypominać, iż Przemysł i jego zabytki architektoniczne świetnie nadają się do tego rodzaju poczynañ.

Po wystawie poplenerowej, która zorganizowana zostanie w klubie Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Chopina, prace uczniów zostaną przekazane władzom miejskim Przemysła, które pomagają jarosławskiej szkole w realizacji przedsięwzięcia.

Warto dodać, iż nie jest to pierwsza tego typu inicjatywa. Podobny plener odbył się już z okazji Dni Cieszanowa w tymże mieście. Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu „przymierz się” do następnych plenerów — najbliższy ma być zorganizowany w Ustrzykach Dolnych. Temat — Bieszczady...

(czezoj)

W MDK PO REMONCIE

W roku szkolnym 1978/79 w blisko 85 kołach zainteresowań działających w Młodzieżowym Domu Kultury w Przemysłu spędzało swój wolny czas ponad 1600 uczestników...

◇ ★ ◇

Zakończył się remont przemyskiego MDK-u. Adaptacja pomieszczeń dla potrzeb poszczególnych działów i pracowni, stolarka drzwiowa i okienna, wymiana posadzek, wprowadzenie centralnego ogrzewania i wiele innych prac wykończeniowo — ulepszących doprowadziły budynek do stanu używalności, umożliwiając jednocześnie młodzieży powrót „na swoje”.

Remont trwał blisko 6 lat, ale zespoły i pracownice działały nieprzerwanie, w miarę możliwości korzystając z pomieszczeń przemyskich szkół (m. in. SP nr 10, 4, 2). Osiągnięto przy tym niezłe wyniki. I tak np. członkowie pracowni plastycznej zebraли laury w Międzynarodowym Konkursie Rysunków Dziecięcych „Shankar's 1978” (złoty medal i dwie nagrody). Wcześniej jedna z uczestniczek zajęła w tej pracowni uzyskując wysoką lokatę w konkursie organizowanym przez ambasadę duńską w Polsce — „Ilustrujemy bajki Andersena” (w nagrodę wyjechała na tydzień do Kopenhagi). Niezłe spisywali się modelarze — z sukcesów zanotowanych przez nich w ub. roku warto wymienić m. in.: I miejsce (zespolowo) w strzelniczym zawodach modeli latających, dobre miejsca (indywidualne) w ogólnopolskich zawodach w Pile, Częstochowie i Tarnowie, prezentacje modeli na wielu centralnych ekspozycjach, których plonem były nagrody: I — w Warszawie i II — w Rzeszowie. Teatr Bajek, Teatr Młodych i Teatr Pojezi wzięli udział w Ogólnopolskim Festiwalu Małych Form Teatralnych, a Zespół Fletów Prosty — w Festiwalu Zespołów Muzyki Dawnej...

Aby jednak nie poprzestać tylko na zachlęstywaniu się sukcesami — wspomnijmy o kłopotach przemyskiego MDK. A to np. o „powodzi”, która już dwukrotnie nawiedziła pracownię, raz w lipcu, raz w sierpniu. Woda sięgała do blatów stołów, stała w szufladach... Straż pożarna, którą proszono o wypompowanie, nie wyświadczyła jednak tej grzeczności. Trzeba więc było szufladami wygarnąć wodę. Skutki klęski żywiołowej są fatalne — zachodzi konieczność wymiany nowo zamontowanych płytek podłogowych. Zawiniły nie tylko obficie i intensywne deszcze. Wodzie spływającej do pracowni pomógł wydatnie rów wykopany przez przedsiębiorstwo remontujące pobliską szkołę. Przez kilka miesięcy wykop, przewidziany na instalację c.o., stał nie tknięty. Ostatnio, po licznych interwencjach (nie było bowiem którejś dowiedzieć węgla do kotłowni MDK) zasypało go wreszcie WPK — bo o nim tu mowa, zobowiązało się jednocześnie do wymiany płytek w podłogach zalanych pracowni.

Wróćmy jednak do działalności MDK...

We wrześniu w wyremontowanym budynku zaczęły się zajęcia. O wypowiedź na ten temat poprosiliśmy dyrektora placówki — Zbigniewa Majewskiego.

— Głównym zadaniem MDK jest rozwijanie zainteresowań i uzdolnień dzieci i młodzieży oraz przygotowanie ich do racjonalnego wypoczynku w czasie wolnym od zajęć szkolnych i obowiązków domowych. Praca zorganizowana jest w trzech działach — artystycznym, techniki i technik artystycznych oraz sportu, turystyki i rekreacji.

Może najpierw dział artystyczny. W pracowni choreografii prowadzi się naukę tańca ludowego, estradowego, towarzyskiego i rytmiki dla początkujących. W pracowni

muzyki i śpiewu działają zespoły instrumentalne i wokalne. W pracowni żywego słowa młodzież uczy się recytacji i próbuje swoich sił w różnych formach teatralnych. Zajęcia z malarstwa, grafiki, rzeźby i zdobnictwa odbywają się w pracowni plastycznej.

W dziale techniki i technik artystycznych działają pracownie sztuki użytkowej, fotografii, obróbki metalu i drewna oraz radiotechniki. Prowadzi się w nich zajęcia z zakresu dziewiarstwa, haftu, koronkarstwa, kroju i szycia, uczy się młodzież fotografować, wykonywać z metalu różne formy plastyczne. W dziale tym istnieją też sekcje — kartingowa, lotniarska, szkulnicza i żeglarska. Modele latające, pływające, samochodowe czy rakietki powstają w modelarniach, w zespole radiotechnicznym organizowane są zajęcia z zakresu budowy odbiorników radiowych, krótkofalarstwa, obsługi aparatów kinowych i środków audiowizualnych.

I wreszcie ostatni dział — sportu, turystyki i rekreacji — gimnastyka artystyczna, ogólnorozwojowa, turystyka. Warto nadmienić, iż prowadzone są też zajęcia z gimnastyki korekcyjnej dla dzieci z wadami postawy (ćwiczenia nie tylko polepszają sprawność, ale zapobiegają dalszym zmianom chorobowym i likwidują wady postawy). Od niedawna istnieje też w tym dziale sekcja dla chłopców zainteresowanych sztuką Dalekiego Wschodu — Karate-do, Kyokushinai.

Oprócz dotąd wymienionych, odbywa się u nas wiele zajęć o charakterze typowo klubowym czy rozrywkowym — gry świetlicowe, tenis stołowy, szachy. Mamy również sekcję filatelistyczną, prowadzimy naukę języków obcych — angielskiego, niemieckiego i esperanto...

Jak więc widać — jest w czym wybierać!

opracował: J. CZARNIECKI

Studio Muzyki Zaprasza — Wybieramy Przebój Roku



PIOSENKA „PRZYJEDŹ TU”
W WYKONANIU GRUPY
„SLOVOX”
— LAUREATKĄ WRZEŚNIA

Do ostatniego miejsca wypełniona była sala widowiskowa Wojewódzkiego Domu Kultury podczas koncertu inauguracyjnego drugiej edycji popularnych imprez pod hasłem „STUDIO MUZYKI ZAPRASZA — WYBIERAMY PRZEBÓJ ROKU”. Przypomnijmy, że również w ubiegłym roku koncerty cieszyły się dużą popularnością wśród młodzieży, stanowiąc atrakcyjną formę przeglądu amatorskiego ruchu muzycznego w naszym województwie. Jednocześnie mobilizowały wokalistów, instrumentalistów, kompozytorów i autorów tekstów do pracy nad doskonaleniem warsztatu twórczego. Z tego właśnie powodu organizatorzy — WDK, WRZZ, ZW ZSMP i redakcja „ŻYCIA” — postanowili kontynuować te cykliczne imprezy, dające możliwość zaprezentowania swych osiągnięć przed szeroką publicznością.

Koncert wrześniowy należy uznać za udany. Wystąpiły w nim trzy grupy wokalne i instrumentalne, które starannie przygotowały się do konkursu. Zgodnie z obowiązującym regulaminem publiczność, która pełni funkcję jury, głosując na kuponach plebiscytowych, oceniała nie tylko piosenki specjalnie skomponowane na tę okazję, lecz również aranżacje innych, popularnych przebojów.

Z uznaniem spotkał się koncert grupy „Slovox”, działającej przy Gminnym Ośrodku Kultury w Gorzycach. Członkowie zespołu, aczkolwiek muszą jeszcze wiele popracować nad brzmieniem, a także poprawić technikę gry — wykazali dużą wrażliwość muzyczną, a ich piosenka została laureatką września.

Gromkie brawa zebrałi bardzo młodzi wiekiem i artystycznym stażem muzycy, wchodzący w skład zespołu instrumentalnego z Gminnego Ośrodka Kultury w Birczy, grający lekko i z polotem. Najlepszy dowód, że słynne dzieło D. Elingtona „Caravana”, grywane przez najlepsze orkiestry, zyskało nagrodę za interesującą aranżację.

Nieco słabiej niż w ubiegłym roku wypadła grupa wokalo-instrumentalna „Ardita” z przemyskiego klubu „Metalowiec”, której w ub. roku udało się zdobyć jedną z pierwszych nagród miesiąca. Tym razem członkowie zespołu musieli zadowolić się trzecim miejscem.

W poprzedniej edycji tych imprez występował — poza konkursem — profesjonalni artyści estradowi. W br. organizatorzy postanowili skorzystać z laureatów ubiegłego plebiscytu. We wrześniowym koncercie wystąpiła grupa „CENTRUM”, powstała na bazie znanego zespołu „Ars Nova”. Zmiana nazwy łączy się z zmianą składu oraz stylu. Wystarczy powiedzieć, że recital bardzo podobał się publiczności i „Centrum” kilkakrotnie wywoływane było na scenę.

A OTO WRZEŚNIOWA LISTA PRZEBÓJÓW:

1. „Przyjędź tu” — grupa „Slovox” z GOK w Gorzycach — 562 pkt.
 2. „Caravana” — grupa instrumentalna GOK w Birczy (za aranżację) — 293 pkt.
 3. „Kwiaty, które ci przyniosłem” — grupa „Ardita” z Przemysła — 226 pkt.
- Zwycięzcy otrzymali nagrody, pozostali wykonawcy — upominki i dyplomy uczestnictwa. Wylosowano także nagrodę dla tej osoby spośród publiczności, która najtrafniej wytypowała kolejność na liście. Komplet płyt długogrających otrzymała Małgorzata Ważna z Przemysła.

Organizatorzy zapraszają na następny koncert z cyklu „STUDIO MUZYKI ZAPRASZA — WYBIERAMY PRZEBÓJ ROKU”, który odbędzie się w ostatnią niedzielę października (28 bm.) w sali widowiskowej WDK. Początek o godz. 11. (j)

Zamiast recenzji

„TAK BYŁO...”

Nie tak dawno obchodzili „Nowiny” swoje trzydziestolecie. Okolicznościowe imprezy odbywały się w Krośnińskim, Przemyskim, Rzeszowskim, Tarnobrzelskim. Wspólnie z zespołem redakcyjnym jubileusz ten święcili także czytelnicy popularnego dziennika. Ile wówczas padło ciepłych słów, ile zdarzeń ożyło we wspomnieniach... Okazją do ponownego powrotu w minione lata jest książka zawierająca wybór publikacji pochodzących z ponad dziesięciu tysięcy sześciuset numerów gazety.

Ciekawa to lektura. Spośród 68 pozycji uwidoczniomych w spisie treści — szczególnie polecamy te, które dotyczą naszego województwa. I tak np. „Pierwsze dni wolności” (Edwardowi Wiszowi opowiadał o nich Andrzej Drzewicki — lubaczowianin), „Miaśteczko nad Stopnicą” (mowa o Birczy w roku 1947 — relacje b. komendanta Posterunku MO Józefa Winiarskiego i pełnomocnika Komisji Wyborczej Stanisława Golenia opracował Witold Szymczyk, który wykorzystał także materiały archiwalne), „Łopuszka — wieś buntownicza” (Maria Nowicka przedstawia przemiany społeczne i polityczne w tej miejscowości od 1933 r.,

czyli od pierwszych wystąpień mieszkańców przeciwko sanacyjnemu uciskowi).

Oczywiście nie tylko te publikacje zainteresują czytelnika z województwa przemyskiego. Nie sposób jednak przedstawić wszystkich godnych uwagi reportaży. Dlatego jeszcze tylko zasygnalizujemy: Józefa Nowakowskiego — „Horyniec powraca na szlak”, Ryszarda Ważnego — „Spelnione marzenia”, Ryszarda Bilskiego — „Jarlan”, Władysława Boczara — „Antyimportowa twierdza proponuje”, Elżbiety Ciastoniowej — „Dziwna wieś Dusowce”, Ryszarda Niemca — „Przeworski sposób bycia”, Ryszarda Beresia — „Sekretarz w dżinsach”, Mięczyława Nyczka — „Z kosmosu do Czerwonogrodu”.

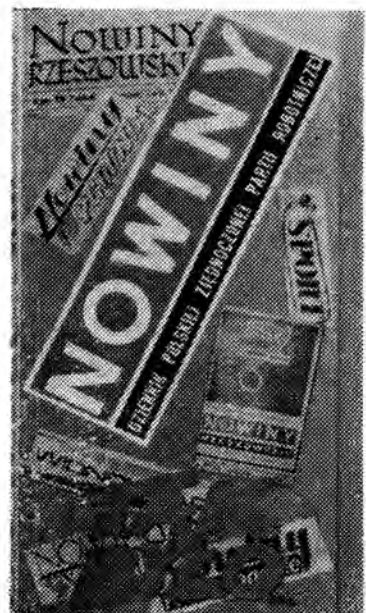
Warto też przeczytać Jana Filipowicza — „Diamenty i ciernie” (rzecz o Grzegorzcu Lacie) oraz Jana Skowronka — „Mikrus zdobywa sobie prawo obywatelstwa” (o pierwszym polskim samochodzie małoditrazowym).

Książka powstała — jak pisze we wstępie Henryk Paślowski, redaktor naczelny „Nowin” — „w wyniku społecznej pracy dziennikarzy, dzięki kolegom drukarzom z Rzeszowskich Zakładów Graficznych

(...) dzięki rzeszowskiemu oddziałowi Krajowej Agencji Wydawniczej, która edytorską pracę wzięła na swoje barki”. Szkoda tylko, że ze względu na ograniczoną objętość (tak sądzię), w wyborze nie znalazło się więcej wartościowych publikacji, traktujących o sprawach naszego województwa, które pomieszczone były na łamach dziennika w ciągu minionych 30 lat...

J. GOTAR

*) „Tak było...” Wyd. KAW Oddział w Rzeszowie. Nakład 6 tys. egz., cena 55 zł.



OD KLASY „A” DO II LIGI



● **SZACHY.** W klubie „Metafora” w Przemyślu odbył się szachowy turniej w grze blyskawicznej, w którym wzięło udział 20 zawodników. Zwyciężył Tadeusz Wesolowski przed Zenonem Komunikim i Józefem Szczurem.

● **SIATKOWKA.** Siatkarki przemyskiej Polonii zajęły drugie miejsce w turnieju rozegranym w Ustrzykach Dolnych, wygrywając 2:0 z Chemionem Humenne (Czechosłowacja), 2:0 ze Stomilem-Sanoocząnką, 2:1 z miejscowym Mechanizatorem oraz przegrywając ze zwyciężcą turnieju II-ligowym Spartakiem Słona (Czechosłowacja) 0:3. Trzecie miejsce wywalczyły reprezentantki Ustrzyk Dolnych.

● **TENIS STOŁOWY.** Z udziałem 50 zawodników i zawodniczek z 6 klubów rozegrano w Oleszycach wojewódzki turniej klasyfikacyjny juniorów i junierek młodszych w tenisie stołowym. W kategorii juniorek i junierek młodszych zwyciężyli: Lidia Wardęga (Nurt Przemyski) i Wojciech Domaradzki (Start Jarosław), a w starszej grupie wiekowej najlepiej zaprezentowały się: Ewa Danecka i Jerzy Kalemba (oba Start).

● **KOSZYKÓWKA.** W Przemyślu, z okazji 70-lecia MKS Polonia rozegrano turniej koszykówki żeńskiej, w którym wystąpiły: Plon-Tęcza Rzeszów, Pogoń Lubaczów, JKS i zespół gospodarzy. Pierwsze miejsce zdobyły koszykarki Polonii, które pokonały Pogoń 98:28, JKS 78:58 i Plon-Tęczę 90:31. Najskuteczniejszą zawodniczką turnieju była Helena Rychlik z Polonii, która w trzech meczach uzyskała 86 punktów. Za najszczęśliwiejszą zawodniczkę uznano Teresę Pamulę z Pogoni, a za najlepszą rozgrywką — Irenę Kinasz z Polonii.

● **PODNOŻENIE CIĘŻARÓW.** Podczas międzyokręgowych mistrzostw juniorów w podnoszeniu ciężarów, które — z udziałem 68 zawodników z 6 klubów — rozegrano w Sędziszowie Małopolskim, sztangielści przemyskiej Polonii wywalczyli 4 tytuły mistrzowskie. Pierwsze miejsca zdobyli: Antoni Wojdyło (waga musza), Robert Ferenc (kogucia), Janusz Wojtas (półciężka) i Stanisław Kaliszta (lekkociężka). Drugie lokaty wywalczyli: Wiesław Litwin i Wiesław Kaliszta, a trzecie — Tadeusz Barack, Roman Wróbel i Henryk Chodoń. Ciężarowcy Polonii odnieśli drużynowe zwycięstwo, a ponadto A. Wojdyło ustanowił rekord okręgu w podrzucie wynikiem 102,5 kg.

(W)

W ostatnim dziesięcioleciu (1970—1979) najwięcej sławy Miejskiemu Klubowi Sportowemu POLONIA w Przemyślu przynieśli zawodnicy sekcji podnoszenia ciężarów, która założona została w 1964 roku. Po kilkuletnich występach w klasie „A”, lidze okręgowej i międzywojewódzkiej, w 1974 r., sztangielści wywalczyli upragniony awans do II ligi. Wśród autorów tego sukcesu byli m. in. Stanisław Karpiuk, Ryszard Kasprzak, Kazimierz Kaczmarski, Zbigniew Latusek, Mieczysław Gadek, Bolesław Czuchro, Krzysztof Łogozie, Zdzisław Gierard, Bronisław Grzywa, Zbigniew Widota, Bronisław Pajda, Ryszard Tinelli, Janusz Stachura i Bolesław Ekiert, który od 1970 roku był równocześnie trenerem sekcji. W barwach Polonii przed awansem występowali także utalentowani ciężarowcy: Jerzy Cygan i Marek Makar, którzy w późniejszym okresie wyrosli na czołowych zawodników w kraju. Kierownictwo sekcji tworzyli wówczas działacze Stanisław Zolkiewicz i Jerzy Miśkiewicz.

Jeden z autorów wywalczenia „przepustki” do II ligi — niespełna 17-letni S. Karpiuk stał się później chlubą zasłużonego klubu. Reprezentował barwy narodowe w kategorii juniorów, ustanawiał rekordy Polski, zdobywał medale na krajowych i międzynarodowych zawodach i turniejach. Pierwsze poważniejsze osiągnięcie młodego ciężarowca — to brązowy medal zdobyty na mistrzostwach Polski juniorów w 1976 r., które rozegrano w Poznaniu. Rok później, startując w koszulce z białym orłem podczas Mistrzostw Świata i Europy w Sofii w kategorii juniorów wywalczył życiowy sukces, zdobywając srebrny medal w rwaniu i II miejsce w Europie oraz IV miejsce na świecie. Kilka miesięcy później S. Karpiuk uplasował się na trzeciej pozycji w kategorii

piórkowej na X Młodzieżowych Mistrzostwach Polski, które odbyły się w hali WOSiR w Przemyślu.

W ślady swego starszego kolegi klubowego poszedł Janusz Wojtas, który w latach 1977—1979 ustanowił ponad 20 krajowych rekordów w kategorii juniorów młodszych i juniorów, zdobywał tytuły



mistrza kraju, kilkanaście razy z powodzeniem wystąpił w meczach między państwowych i międzynarodowych turniejach. W br. zajął 8 miejsce na mistrzostwach świata i Europy w węgierskim mieście Debreczyn. W tym samym roku zdobył tytuł mistrza VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży oraz w dwuboju olimpijskim ustanowił rekord Polski juniorów w kategorii średniej wynikiem 305 kg.

W jubileuszowym 1979 r. w pełni rozwinął się talent innego uzdolnionego sztangielisty Jerzego Baka, który w sierpniu pomyślnie zadebiutował w narodowej drużynie juniorów podczas meczu z Rumunami, odnosząc zwycięstwo w wadze do 90 kg. Wcześniej na VI OSM reprezentant Polonii wywalczył srebrny medal. Okazał się również najlepszym podczas mistrzostw Polski CRZZ, zdobywając mistrzowski tytuł.

W ciągu całego tegorocznego sezonu dobrze spisywali się także inni ciężarowcy 70-letniego klubu, m. in. Roman Przybyło, Tadeusz Barack, Antoni Wojdyło, Alfred Piesko, Stanisław Kaliszta, Robert Ferenc i Wiesław Ka-

lisztan. Należeli oni do czołowych zawodników okręgu i na zawodach szczebla centralnego zajmowali wysokie lokaty.

W 1970 r. w klubie powstała nowa sekcja — dżudo, która w pewnym okresie była jedną z wyróżniających się w regionie. Skupiła blisko 50 młodych zawodników, wywodzących się w większości z przemyskich szkół. Do czołowych reprezentantów należeli: Witold Czelusniak i Henryk Majgier — mistrzowie okręgu, a także Stanisław Leszków, który z powodzeniem uczestniczył w międzynarodowych turniejach juniorów w NRD i Rumunii. W 1975 r. dżudocy Polonii, trenowani przez Zbigniewa Lisę, wywalczyli drużynowe wice mistrzostwo okręgu juniorów.

Koszykarki i koszykarze w ostatnim dziesięcioleciu występowały w lidze międzywojewódzkiej. Męski zespół, prowadzony przez Edwarda Lisikiewicza, zajmował z reguły wysokie pozycje w rozgrywkach, walcząc dwukrotnie o wejście do II ligi. Niestety, bez powodzenia. Wielu czołowych zawodników Polonii, po podjęciu studiów, zasilalo ligowe kluby w innych miastach. Koszykarki, trenowane przez Tadeusza Letniowskiego, plasowały się w rozgrywkach na środkowych miejscach. Obydwa zespoły Jubilatki: męski i żeński startują w bieżącym roku w lidze międzywojewódzkiej.

Największym sukcesem sekcji siatkówki kobiet było wywalczenie przez pierwszy zespół w 1978 r. wicemistrzostwa w lidze międzyokręgowej, dzięki czemu podopieczne trenera Wacława Barana uzyskały prawo ubiegania się o wejście do II ligi. Mimo równorzędnych pojedynków z AZS Olsztyn, Stalą Kraśnik, Zdrojem Ciechocinek i gospodarzami turnieju — Spolem Łódź, nie uzyskały jednak upragnionego awansu. W bieżącym sezonie siatkarki Polo-

nii wystąpią w lidze międzyokręgowej.

Mająca najbogatsze tradycje w klubie piłkarska drużyna występowała w klasie okręgowej, będąc kilkakrotnie bliższa awansu do ligi międzywojewódzkiej. W 1976 roku pierwszy zespół został poważnie osłabiony z powodu przejścia do drużyny Polnej kilkunastu czołowych zawodników. Na początku lat siedemdziesiątych w barwach Polonii występował m. in. Wojciech Niemiec, późniejszy reprezentant Polski w kategorii juniorów. Był także zawodnikiem Stali Mielec, Legii Warszawa, Zawiszy Bydgoszcz, a aktualnie gra w Stali Stalowa Wola. W nowym sezonie 1979—1980 piłkarze Jubilatki, trenowani przez Jana Dudę, zajmują czołową pozycję w klasie okręgowej. Marzą o awansie do wyższej ligi.



W roku jubileuszowych obchodów 70-lecia swojej działalności MKS Polonia zrzesza ponad 350 zawodników i zawodniczek w 6 sekcjach: piłki nożnej, siatkówki kobiet, koszykówki mężczyzn i kobiet, podnoszenia ciężarów i dżudo.

Największe nadzieje wiąże się ze sztangielami. Przed zespołem, który zajmuje jedną z czołowych lokat w II lidze, zarysowała się poważna szansa awansu do ekstraklasy. Zdecydują o tym wyniki ostatniego rzutu, który rozegrany zostanie w trzeciej dekadzie października.

Ożywienie sportowej działalności nastąpiło także w innych sekcjach Jubilatki, które stawiają sobie za cel wywalczenie miejsc premiowanych awansem do wyższych klas rozgrywkowych.

WACŁAW BURZMIŃSKI



BAŁAGAN Z BAGAŻEM

Pasazerowie, korzystający z usług PKP, mają dość dużo czasu na przemyślenie, bo pociągi jeżdżą dłużej na ogół, niż to wynika z rozkładu jazdy, a więc jest okazja, żeby podumać nad tym i o tym.

Andrzej M. zamyslił się właśnie nad czymś ważnym zapewne i nie spostrzegł nawet, że jego sąsiad z naprzeciwka wysiada akurat, nie mówiąc nawet „do widzenia”. Ten drobny nietakt towarzyski nie miałby jednak większego znaczenia, gdyby nie to, że sąsiad ów zabrał walizkę Andrzeja M. i czmychał teraz jak najszybciej, aby zgubić się w tłumie.

Okradziony pasażer, gdy ocknął się i otworzył oczy krzyknął na cały wagon, że miał walizkę i nie ma, po czym zerwał się z miejsca i ruszył za złodziejem.

Na peronie tłum kottował się nerwowo. Ludzie wsiadali w pośpiechu, potrącając się i klnąc pod nosem. Stał tam także Ryszard F., który żegnał odjeżdżającą dziewczynę.

W pewnej chwili podbiegł do niego zziębnięty mężczyzna.

— Czy mógłby pan popilnować mój bagaż przez kilka minut? — zapytał. — Chciałem kupić sobie bilet...

— Bardzo proszę — zgodził się Ryszard F. i wziął walizkę pod opiekę.

Tymczasem tamten mężczyzna biegiem ruszył w kierunku kas biletowych i znikł w tunelu. Nie minęła minuta, gdy do Ryszarda F. podszedł inny człowiek, równie jak tamten zdyszany i krzyknął donośnie:

— Mam złodzieja! Milicja!

Zbiegli się ludzie, którzy otoczyli szczerze miejsce zdarzenia, domagając się surowego ukarania sprawcy kradzieży.

Ryszard F. tłumaczył, że jest Bogu ducha winien i że nigdy w życiu nie nikomu nie ukradł. Powiedział też, że walizkę zostawił mu jakiś podróżny, który poszedł właśnie po bilet.

— Jaki cwaniaczek! — szemrał tłum. — Jak potrafi zmyślać!

— Takim powinno się ręce obcinać! — wrzeszczała

tłusta kobieta, patrząc złowrogo na Ryszarda F.

Tłum już chciał wymierzyć złodziejowi samosąd, gdy zjawili się patrol milicji. Zainteresowanych poproszono na posterunek, celem wyjaśnienia sprawy.

— Czyja to walizka? — zapytał funkcjonariusz.

— Oczywiście, że moja! — odparł Andrzej M. — Siedziałem w przedziale i zdrzemnąłem się nieco. Po przebudzeniu stwierdziłem brak bagażu i natychmiast wystąpiłem, żeby złapać złodzieja. Na szczęście daleko nie uknął...

— Przecież ja w ogóle nie jechałem tym pociągiem — bronił się Ryszard F.

— Więc skąd u pana walizka tego pana? — dociekał milicjant.

Ryszard F. raz jeszcze opowiedział o swej przygodzie i brzmiało to dość prawdopodobnie.

— Co jest w tej walizce? — zapytał funkcjonariusz.

Andrzej M. wymienił znajdujące się tam przedmioty, po czym kuferek otworzono. I wtedy stała się rzecz dziwna. Andrzej M. pobladł i wyszeptał:

— To nie są moje rzeczy...

— A walizka należy do pana?

— Teraz to ja już nic nie rozumiem... — odparł okradziony.

Na peronie nadal panował wielki ruch. Pociągi sapaly ciężko, ludzie biegali w pośpiechu, nawoływano bagażowych, w górę unosily się chusteczki — niezbedne rekwizyty pożegnań, czule witano krewnych, a przede wszystkim goniono nieustannie w różnych kierunkach. Był to bowiem okres wakacyjny, gdy dworce zamieniają się w przedsiónek piekła.

W pewnej chwili jakiś męski głos wybił się ponad chór tłumów:

— Moja walizka! Gdzie jest ten człowiek?!

Głosem ożywił się natychmiast i otoczyli wołającego.

— Jaka walizka? Jaki człowiek? — pytano.

— Przed chwilą zostawiłem tu swój bagaż, prosząc jakiegoś młodzieńca, aby mi chwilę popilnował. Poszedłem kupić bilet, przy kasie była duża kolejka, denerwowałem się i teraz wróciłem, a jego nie ma — mówił nieskładnie, rozglądając się po peronie.

— Niech pan zgłosi na posterunek — doradził ktoś zuchwały. — Może znajdą złodzieja...

Mężczyzna nie ociągając się skorzystał z rady i złożył meldunek.

— Pan zaczeka momentik — rzekł milicjant. — Być może mamy właśnie tę walizkę...

Następnie zaprowadził go do innego pomieszczenia, gdzie pisano właśnie protokół, dotyczący kradzieży bagażu, na szkodę Andrzeja M.

— To moja walizka! — zawołał radośnie nowo przybyły Czesław R. — A ten pan, to właśnie ten, którego prosiłem, aby mi popilnował! Co tu się stało?

Odpowiedź chcieli znać wszyscy, szczególnie zaś milicjanci i wkrótce sprawę wyjaśniono. Rzecz polegała na tym, że Andrzej M. miał identyczną walizkę, jak mężczyzna, który poprosił Ryszarda F. o jej popilnowanie. Okradziony, gdy ją zobaczył, był przekonany, że odnalazł swój bagaż i dlatego narobił tyle hałasu.

Koniec końcem Andrzej M. przeprosił Ryszarda F., zaś Czesław R. serdecznie mu podziękował za drobną przysługę, która spowodowała tyle komplikacji. Pozostawało tylko jeszcze znaleźć prawdziwego złodzieja, który wniósł z przedziału bagaż Andrzeja M.

Byłoby uroczo, gdyby w tym właśnie momencie milicjanci przyprowadzili rabusia, ale życie to nie sielanka — niestety — i na pełny happy end trzeba było trochę poczekać. W kilka tygodni później, przy zupełnie innej okazji, wpadł niejaki Damian S., specjalista od kolejowych kradzieży, któremu w akcie oskarżenia, wśród wielu różnych przestępstw, zarzucono również kradzież walizki, należącej do Andrzeja M. I dopiero w tym momencie skończyła się ta kolejowa kłopotomyjka...

JAN M.



Piłkarz Marian Ostafiński (pierwszy z lewej) w latach sześćdziesiątych rozpoczynał karierę sportową w barwach Polonii. W 1972 r. zdobył złoty medal na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium.
Fot. M. NYCZEK



Rok 1979. Ciężarowcy Polonii stoją przed poważną szansą uzyskania awansu do ekstraklasy.
Fot. R. PAWŁOWSKI

◆ W 1909 r. w Przemyślu powstaje pierwszy klub sportowy, który przyjął nazwę **San** (obecnie Polonia). Prezesem nowo powstałej organizacji wybrano J. Kusia.

◆ Pierwszy oficjalny mecz piłkarski w Przemyślu rozegrano w 1910 r. Przeciwnikiem Sanu była Slavia, zespół złożony z Czechów i Słowaków, odbywających służbę wojskową w przemyskim garnizonie. Ten historyczny mecz zakończył się zwycięstwem Slavii 3:2.

◆ W 1911 r. klub przybiera nazwę: **Oddział Sportowy Towarzystwa Gimnastycznego Sokół — San Przemyśl**.

◆ W wyniku kilkuletnich starań w ówczesnej Radzie Miasta, w 1914 r. klub uzyskuje odpowiedni teren, na którym urządził boisko piłkarskie.

◆ W 1916 r. San zmienia nazwę na: **Przemyski Klub Sportowy Polonia**.

◆ Prawdziwego własnego boiska z trybuną Polonia doznała się w 1922 r. 6 lat później zostało ono przebudowane dzięki czemu wzbogaciło się m. in. o bieżnię lekkoatletyczną.

◆ W 1928 r., po połączeniu się z WKS Legia, klub zmienia nazwę na: **Wojskowo-Cy-**

wilne Stowarzyszenie Sportowe Polonia.

◆ Aż cztery razy, w latach 1929, 1933, 1934 i 1936, piłkarze Polonii walczyli o awans do ekstraklasy. Niestety, bez powodzenia.

KARTKI Z HISTORII KLUBU

◆ W okresie pierwszego trzydziestolecia (1909—1939) w klubie prowadziły działalność także inne sekcje, jak — lekkoatletyki, kolarstwa, koszykówki, siatkówki, bokserska, hokeja na lodzie, narciarska i tenisa ziemnego.

◆ 24 września 1944 r. w Przemyślu rozegrano pierwszy mecz piłkarski po wyzwoleniu miasta. Polonia pokonała Resovię 4:3.

◆ W 1949 r., w dniach jubileuszu 40-lecia, klub posiadał 14 sekcji skupiających ponad 1 000 osób. U progu

lat pięćdziesiątych Polonia nosiła nazwę: **Związkowiec**.

◆ Lata 1949—1953, to okres występów piłkarskiej drużyny w II lidze. Od 1951 r. do 1955 r. Polonia występowała pod nazwą: **Budowlani**.

◆ U progu lat 60-tych sportowcy Polonii otrzymali od władz miasta piękny prezent w postaci stadionu przy ul. Sportowej, z widownią na 10 tys. osób.

◆ W 1958 r. koszykarze klubu wywalczyli awans do II ligi. Rok wcześniej zdobyli 3 miejsce w finale rozgrywek o Puchar Polski.

◆ Od 1947 r. do 1960 r. działała sekcja 11-osobowej piłki ręcznej. W 1954 r. pierwsza drużyna była o krok od wejścia do ekstraklasy.

◆ W 1969 r. Polonia zrzeszała w swoich szeregach blisko 500 zawodników w 5 sekcjach.

◆ Trzecim zespołem klubowym, który wywalczył awans do II ligi, była drużyna ciężarowców. Miało to miejsce w 1974 r.

◆ W 1978 r. o awans do II ligi ubiegały się siatkarki, którym jednak nie powiodło się podczas eliminacyjnego turnieju.

(W. B.)

OGŁOSZENIA DROBNE

● **KURSY** spawania elektrycznego i gazowego, palaczy c.o., kroju i szycia dla własnych potrzeb, kierowców wózków akumulatorowych i spalinywych organizują Ośrodki Kształcenia Zawodowego ZDZ w: Przemyślu, ul. Jagiellońska 16 tel. 26-71, Lubaczowie, ul. Mickiewicza 90, tel. 212-74, Przeworsku, ul. Krakowska 35, tel. 26-66, Jarosławiu, ul. Szkolna 2, tel. 21-23.
K-4276/2a

● **USŁUGI** matrymonialne — poleca psycholog. Dyskretna, zapewniona. „JUNONA” Przemyśl, Paderewskiego 20/83.
G-3224/4.

◆ **CHARTY** angielskie, 3-miesięczne z metryczkami — sprzedam. Krasne 8, k/Rzeszowa.
G-3248/2

▲ **ZAMIENIĘ** mieszkanie spółdzielcze (powierzchnia 60 m kw., komfortowe, z telefonem) w Tychach k.Katowic, na podobne lub

większe w Przemyślu. Wiadomość kierować: Zenon Talarczyk, 43-100 Tychy, ul. Bukowa 32/10, tel. 27-13-58.

▲ **WYPOŻYCZAM** i szyję suknie ślubne Przemyśl, ul. Grunwaldzka 121/86, osiedle XXX-lecia (Kmiecie).

● **DOM** MIESZKALNY, piętrowy, 8-izbowy w centrum Przemyśla — tania sprzedam. Bliższe informacje: Przemyśl, ul. Grunwaldzka 48 m. 100.

● **SPRZEDAM** pianino. Wiadomość, Grunwaldzka 22/10.

● **SPRZEDAM** „Praktykę EE-2”. Przemyśl, ul. ZWM 8a/14, Szczupak.

● **WYPOŻYCZAM** i szyję suknie ślubne. Przemyśl, ul. Grunwaldzka 121/86, Osiedle XXX-lecia (Kmiecie).

● **ZATRUDNIMY** kwalifikowaną maszynistkę. Kandydatki proszone są o zgłaszanie się w redakcji w godzinach od 10 do 14.

Tylko w październiku możesz wziąć udział w konkursie „300” organizowanym przez NARODOWY BANK POLSKI

Na nagrody dla uczestników konkursu przeznaczają się:

- 25 samochodów osobowych marki „Fiat 126p” lub „Syrena”
- 90 bonów lokacyjnych o łącznej wartości 900 000 zł.
- 5 750 000 zł w formie premialnych bonów oszczędnościowych

Swoją udział możesz zgłosić w placówkach:

- ◆ Powszechniej Kasy Oszczędności
 - ◆ oddziałach NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO
 - ◆ agencjach PKO w zakładach pracy
 - ◆ URZĘDACH POCZTOWYCH.
- Skorzystaj z okazji!

K-4

Przemyśl, dnia 26 IX 1979 r.
URZĄD MIEJSKI, BIURO ARCHITEKTA MIEJSKIEGO

OGŁOSZENIE

DOTYCZĄCE PRZYDZIAŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH DLA BUDOWNICTWA INDYWIDUALNEGO, REALIZOWANEGO W PRZEMYŚLU.

Zgodnie z Zarządzeniem nr 71/76 wojewody przemyskiego z dnia 10 sierpnia 1976 r. ustala się następujące zasady przydziału materiałów budowlanych:

§ 1
Przydział materiałów budowlanych będzie realizowany tylko w oparciu o planowe budownictwo.

§ 2
Plan budownictwa jednorodzinnego dla Przemyśla sporządzony będzie przez Urząd Miejski w Przemyślu.

§ 3
Inwestorzy ubiegający się o objęcie planem budownictwa w 1980 roku powinni w dniach 28 i 29 października, w godz. od 9 do 14, zgłosić się w biurze Architekta Miejskiego (ul. Sobieskiego 2, I p.) wraz z:

- zatwierdzonym i aktualnym projektem budynku mieszkalnego oraz z zestawieniem materiałów budowlanych, pozwoleniem na budowę i dziennikiem budowy,
- zestawieniem potrzebnych materiałów budowlanych,
- szacunkowym kosztem budynku,
- wnioskiem w sprawie przyznania kredytu bankowego,
- wypełnionym wnioskiem o przyznanie materiałów budowlanych.

§ 4
Do planu zostanie włączona taka ilość inwestorów, dla których zapewni się pełne pokrycie w przydziałach materiałów budowlanych i kredytów bankowych.

§ 5
Inwestorzy włączeni do planu zostaną poinformowani przez wywieszenie odpisu planu na tablicy ogłoszeń. Inwestorzy, którzy nie zostali objęci planem, zostaną powiadomieni pisemnie oraz poinformowani o najbliższym terminie przyjęcia do planu.

§ 6
Kryteria pierwszeństwa przy sporządzaniu planów, jakie będą obowiązywać, są następujące:

- dla inwestorów znajdujących się w trudnych warunkach mieszkaniowych oraz wykwaterowanych z obiektów przeznaczonych do rozbiórki,
- dla inwestorów, którzy rozpoczęli i mają w dużym stopniu zaawansowaną budowę
- dla inwestorów którzy realizują budownictwo wg projektów ujętych w wojewódzkim zestawie projektów budownictwa jednorodzinnego.

§ 7
W przypadku niezgłoszenia się w terminie i z wymienionymi dokumentami, jak w § 3, zgłoszenia do wpisania na listę planowanego budownictwa nie będą przyjmowane.

§ 8
Zgłoszone wnioski w innym terminie nie będą brane pod uwagę przy sporządzaniu planu.

Architekt Miejski
mgr inż. arch. Eugeniusz Jobko

ZYCIE PRZEMYSKIE

TYGODNIK SPOŁECZNY

Redakcja: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 73-84 (redaktor naczelny, sekretarz redakcji, redaktor techniczny) 22-90 (sekretariat, pozostali dziennikarze)

Wydawca: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe, 35-959 Rzeszów, ul. Marchlewskiego 13, tel. 354-12.

Biuro Ogłoszeń: 35-213 Rzeszów, ul. Marszałkowska 2, tel. 346-52.

Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Nr indeksu 38512.



Fot. JAN LEŚNIEWSKI

Jerzy Leszczyński

JEDNYM ZDANIEM

Dwie strony medalu — to nie są dwie różne rzeczy.

*

Okazja: kupić za pół ceny towar bez warunków.

*

Nie wszystko, co erotyczne, musi być zaraz AMOR-alne.

*

Nawet przy zamkniętych drzwiach nie każde to stać na niezawisły sąd.

*

Zniżki opłat za przejazdy winny zależeć od wagi pasażerów.

*

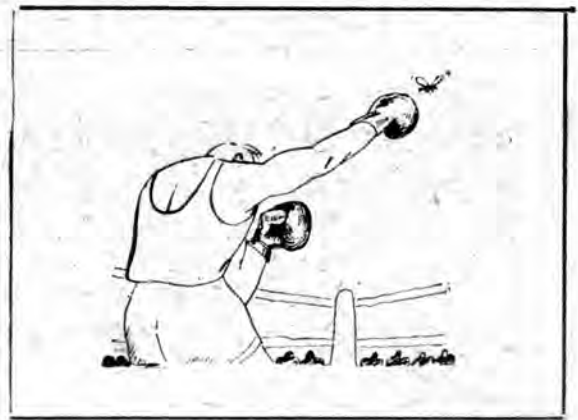
Jeżeli ktoś okrzepł — to znaczy, że ochłódl.

*

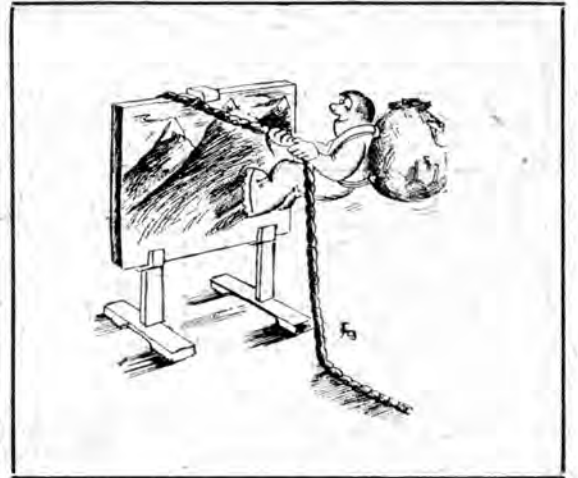
Między iskrą bożą a ogniem piekielnym jest czasem tylko w rozmiarach różnica.

*

Ujarmiając naturę, nie dostrzegamy, że technika coraz bardziej wierząc zaczyna.



HUMOR ★ HUMOR



UPRZEJME FAULE

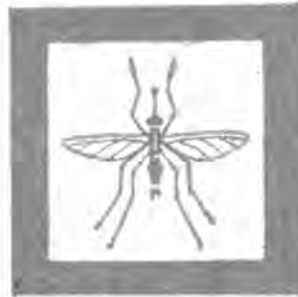
W Birmingham Komitet Fair Play rozegrał mecz piłkarski z Ruchem na Rzecz Uprzejmości. Po godzinie gra została przerwana. Z powodu złośliwych fauli z każdej drużyny sędzia usunął z boiska po pięciu graczy.

(BILD)

MĘSKIE HURAGANY

Instytut Meteorologiczny Stanów Zjednoczonych, pod naciskiem organizacji feministycznych, zgodził się na równouprawnienie w nazewnictwie huraganów. Jak podano oficjalnie do wiadomości w Waszyngtonie, drugi huragan w tym roku ma zostać nazwany „Bob”.

(DIE WELT)



WATER CLOSET

Jest takie miejsce, które nawet przysłowiowy król na własnych nogach odwiedza. Ponieważ tych z koroną na głowie niewiele już pozostało, można by, aktualizując powiedzonko, zastąpić króla bardziej współczesną pozycją wyżyn społecznych, ale po co — i tak wiemy o co idzie. Kontynuując — jeśli więc takie osobistości mogą tam śmigać piechotą, dlaczego mieszkańcy kamienicy przy

ul. Grunwaldzkiej 11 w Przemysłu, mieliby robić inaczej. I nie robią... Oto fragment opowiadania obywatela R.

(...) Tak więc w związku z remontem kapitalnym wyburzono najpierw cały pion kamienicy, w którym mieścili się klozety. Znaleźliśmy się w śmiesznej sytuacji, o czym lepiej nie mówić. Jak ten Żyd wieczny tułacz, błąkam się po całym mieście, korzystając z dobroczynności różnych zakładów, instytucji i miejskich WC (...).

Koncepcja wędrownicza, którą obrał za podstawę swego działania autor wypowiedzi, najszcześniejsza jednak nie jest. Wiadomo bowiem nie od dziś, że jak przyciśnie, to nie ma zmituj się. Na szczęście laskawca od remontu zostawił obiekt pokrewny omawianym tu urządzeniom sanitarnym, a to dziurę w ziemi, ukrytą przed oczami ciekawskich na podwórzu, w szopie zbitej z desek. W dobie szalonej pogoni za nowoczesnością, ów prototyp sanitariatu z epoki jaskiniowej posiada z pewnością wartość muzealną. Swego rodzaju reliktem towarzyszącym jest paskudny fetor, który spowija dolne

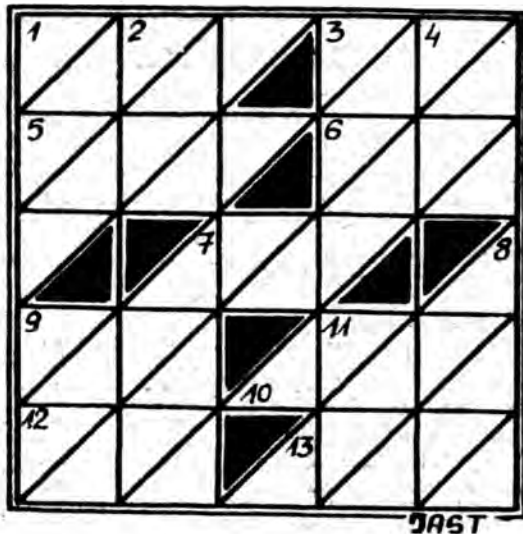
kondygnacje budynku — zapach określany jest przez mieszkańców parteru krótko i jednoznacznie: — Tyfus!

W okresie kampanii pod hasłem „Ratujmy zabytki”, latryna z ul. Grunwaldzkiej pracuje pełną parą, śmiejąc się z agonii swych rówieśniczek. Niektórzy lokatorzy korzystają z niej na miejscu, większość jednak wypróżnia tam wiadra, trzymane w przedpokojach jako ubikacji namiastkach. Kursują więc i ci z parteru, i ci z pierwszego oraz drugiego piętra. Nachodzą się więc ile dusza zapagnie na tę piechotę, za każdym razem spoglądając z sentymentem na wyrwę w kamienicy, gdzie stały i działały kiedyś „wucety”. W tym miejscu pochwalic należy specjalistów remontowych za myślenie, oparte najprawdopodobniej na zasadach wschodniej logiki paradoksalnej. Na ogół jest tak, że to myśl wyprzedza czyn, co, tutaj było akurat odwrotnie.

Niestety, nie zdąży już nic zaproponować, bo nagle zachciało mi się siusiu. Dobrze, że mam obok „water closet”...

JANUSZ JENOT

KRZYŻÓWKA MOZAIKOWA



Poziomo: 1) urządzenie do wbijania pali, 3) materiał dekarcki, 5) hinduski fizyk, laureat Nagrody Nobla w 1930 roku, 6) dzida, 7) drzewo parkowe, 9) antenat Osetyńca, 10) prawy dopływ Odry, 12) sędzia muzułmański, 13) podziątka.

Pionowo: 1) ryba słodkowodna, 2) rozgłos, renoma, 3) fizyk francuski, twórca pierwszej atmosferycznej maszyny parowej (Papin), 4) skrzynia, 7) miasto na Cejlonie znane z pielgrzymek buddystów (Kandi), 8) powieść Chateaubrianda, 9) ptak Oceanu Lodowatego, 11) korab.

Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE SZYFROGRAMU Z NR 37/619

Wyrazy: makieta, szczęki, farcie, Memnon, pięść, wyjec, tiara, Gable, sitek, Nemo.

Szyfr: „Większa część kobiet serca nie ma, tylko imaginacje i temperament”.

Nagrodę autorską otrzymuje „Jurino” z Dębicy. Nagrody książkowe wylosowali: Witold Ciepeliak z Opola, Maria Lic z Horyńca-Zdroju i Czesława Szczygiel z Jarosławia.



Stonne. Wisząca kładka nad Sanem spina dwa brzegi. Wybudowali ją 4 lata temu, ku wygodzie mieszkańców okolicznych wsi i turystów, górnicy z Zagłębia Miedziowego w Lubinie. Fot. T. ZIEMBOLEWSKA